Nr. 279. Kraków, Środa 6 Grudnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Od Administracyi.

W sobotę dnia 16 b. m. rozesłane zostaną, jak w latach ubiegłych, na całą Galicyę, Śląsk, Poznańskie, Bukowinę oraz zagranicę (oprócz Rosyi) okazowe numera naszego dziennika w liczbie kilku tysięcy egzemplarzy ponad zwykły nakład.

Dla zakładów przemysłowych i handlowych, oraz wogóle osób potrzebujących ogłoszeń, jest to sposobność rozpowszechnienia wiadomości, i dlatego o tem zawiadamiamy, z uprzejmą prośbą o wczesne nadsyłanie zamówień, gdyż łatwo, z powodu braku miejsca. później nadesłane mogłyby nie być umieszczone.

***Kraków,** 5 grudnia.*

Ostatniemi czasy wniesiono do Rady państwa dwie petycye, które powinny, w dobrze zrozumianym interesie państwa i społeczeństwa, baczniejszą zwrócić uwagę zarówno posłów, jak rządu. Mamy tutaj na myśli zbiorowe prośby urzędników i nauczycieli szkół średnich Przedlitawii.

W chwili, gdy walka o byt i prawa obywatelskie pod sztandarem socyalnej demokracyi coraz szersze zdobywa koła szermierzy; gdy w walce tej pośredniczyć musi rząd, nie chcąc, by strony sporne za daleko zaszły, — odzywają się także z pośród rzeszy pracowników rządowych coraz silniej i natarczywiej głosy o polepszenie bytu materyalnego, o zabezpieczenie jednostek przed samowolą przełożonych. Ten rząd, który powołanym się głosi do unormowania stosunku kapitału do pracy, dać powinien sam pouczający przykład, jak ten stosunek ku zadowoleniu stron obu ułożyć można. Dotąd rząd tego nie uczynił i, jako pracodawca, ze stoicyzmem słucha próśb i narzekań swych pracowników, zbywając ich przyrzeczeniami, do niczego nie obowiązującemi.

Urzędnicy dają dowody wielkiej cierpliwości i karności. To, co znieść musieli przy uchwalaniu t. zw. „zapomogi głodowej“, której dr. Steinbach dać nie chciał mimo uchwał Izby poselskiej, a dał wtedy, gdy chciał, i tyle, ile uznał za stosowne, — jest miarą ich spokoju i wytrwałości w nadziei, że przecież raz musi być lepiej. Więc znowu pukają w podwoje parlamentu i wołają: dajcie nam więcej chleba dla nas i naszych rodzin, w zamian za wyczerpującą pracę, której od nas żądacie! Znowu przyjęto uprzejmie żądania proszących, uznano ich słuszność i zapowiedziano nad niemi obrady; czy one doprowadzą do skutku, i jakim on będzie, wyczekiwać muszą urzędnicy z tą samą cierpliwością wypróbowaną, którą już tylokrotnie okazali.

Sprawa ich nietylko w imię słuszności i sprawiedliwości, lecz w interesie państwa, jako pracodawcy, załatwioną być musi ku ich zadowoleniu Gdy bowiem administracya państwa coraz szersze zatacza kręgi i coraz nowe przyjmuje na siebie zobowiązania, — to i liczba funkcyonaryuszów musi wzrastać, to i coraz więcej sił roboczych wydobywać rząd musi ze społeczeństwa, aby swej pracy podołać. Im te siły gorzej będą utrzymane, tem większy uszczerbek i ubytek uczuć musi społeczeństwo, — tem gorzej one będą funkcyonować. Dowodem tego miasta, gdzie koncentrują się większe urzędy, dające wyższe i lepiej płatne posady; dowodem tego różne zawody urzędnicze, z których jedne w lepsze, drugie w gorsze zaopatrują się siły urzędnicze, w miarę tego, gdzie więcej szanowana jest godność urzędnika lub gdzie pomyślniejsze są widoki awansu. Doczekaliśmy się przecież tego, że w kraju biednym, jak Galicya, gdzie się hiperprodukcyi inteligencyi obawiano, brakło nauczycieli i kandydatów na nich, gdy inne kategorye urzędów mają ludzi fachowo wykształconych pod dostatkiem.

Nie mamy tutaj zamiaru powtarzać tylokrotnie już podnoszonych argumentów, wykazujących upośledzenie w bycie materyalnym niższych zwłaszcza klas urzędniczych. Wyłuszczyli je też dosadnie i objaśnili wymownie w swych petycyach tak urzędnicy, jak nauczyciele szkół średnich. Zwrócić tylko chcemy uwagę na tę kwestyę szczegółowo ze stanowiska interesów naszego kraju.

Galicya jest krajem tak biednym, że nędza jego już przysłowiową się staje. Inaczej też być nie może, gdy tylko wszyscy trafiają tutaj, aby wyciągnąć fundusze i kapitały, a nie masz tych coby je wnosili. Kapitały prywatne, własność magnatów polskich naszego kraju, przenoszą się na bajecznie niski procent do banków zagranicznych, skąd obfitą ręką czerpią je wielcy przemysłowcy i firmy handlowe, operujące przy tej pomocy i w naszym kraju. O podniesieniu przemysłu krajowego marzymy wszyscy, tylko nie ci, co na urzeczywistnienie tych marzeń mają fundusze. Przedsiębiorstw rządowych, popierających rozwój rzemiosł i przemysłu, mamy bardzo mało: spadnie nam czasem okruch jakiś z wiedeńskiego stołu, który nam podnieść pozwolą, aby się pozbyć natrętów. Wobec tego ważnym czynnikiem już nietylko społecznym, lecz po prostu ekonomicznym, jest każdy obywatel, stale w kraju mieszkający i zużytkowujący tutaj swoje pieniężne dochody. Do tej kategoryi ludzi należą właśnie urzędnicy państwowi i krajowi wszelakiego rodzaju. Stanowią oni dzisiaj tak liczną u nas rzeszę, że od ich dochodów zależy po prostu dobrobyt wielu miast i miasteczek, rozwój handlu i drobnego przemysłu. Gdyby więc urzędnikom podniesiono pensyę, toż cała kwota, na to podwyższenie przeznaczona, zostałaby u nas w kraju, zasilając nasze skromne zasoby ekonomiczne.

Jeżeli więc z jednej strony dola urzędnika nie może ani dla nas, jako z nim współczujących, ani dla rządu, jako dla jego pracodawcy, być kwestyą obojętną, — to delegacya nasza w Wiedniu w pierwszym rzędzie powinna się czuć powołaną do orędownictwa za polepszeniem bytu materyalnego urzędników. Obowiązek ten spada obecnie na Koło polskie tem większym ciężarem, że nie poczuwało się ono dotąd do skutecznego jego podjęcia, a wstydem jest zaiste dla polskich posłów, gdy rodacy ich, urzędnicy z własnego ich kraju, nawet petycyj zbiorowych na ich ręce nie składają, gdyż, jak czytamy w ostatnim numerze *Gazety urzędniczej*, spotykają się zawsze w Kole polskiem z brakiem życzliwości, której też szukać muszą z tego powodu u Niemców.

Petycya nauczycieli szkół średnich nie powinna również utonąć w niepamięci fal parlamentarnych. Kraj potrzebuje nauczycieli do pracy zdolnych i skorych, — a dzisiaj posiłkować się musi, z powodu braku fachowych ludzi, tymi, co się na ochotnika zgłaszają. Nauczyciele pokrzywdzeni są nawet w stosunku do urzędników państwowych. — ich byt materyalny trzeba poprawić, gdyż w przeciwnym razie, z powodu braku kandydatów na posady nauczycielskie, zaprzepaścimy całe szkolnictwo nasze, a z niem wszystkie nadzieje, jakie w kształceniu młodzieży pokładamy.

Odzywamy się więc w tej sprawie, wniesionej obecnie w formie zbiorowych petycyj, przez wszystkich urzędników i nauczycieli Przedlitawii, raz w imię haseł sprawiedliwości przy ocenie pracy, która dzisiaj toruje sobie drogę przemocą tam, gdzie jej stawiają zapory, — i w interesie naszego kraju, na którego stosunki świat urzędniczy tak decydująco oddziałuje. Odpowiedzialność za losy obu tych petycyj odczuć powinno dzisiaj Koło polskie tem silniej, że wysłało do rządu dwu swoich członków, którzy pierwszeństwa w załatwieniu sprawy tak ważnej i przez opinię publiczną jednogłośnie popieranej odebrać sobie zapewne nie pozwolą.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 4 grudnia.*

(§.) Po przeprowadzeniu *post festum* rozprawy nad sytuacyą polityczną, osłoniętej nadto tajemnicą, rzadko teraz odbywa Koło polskie posiedzenia. Wygląda to niemal tak, jak gdyby czynniki kierujące Kołem zwlekały posiedzenia ze względu na sprawę wyboru prezesa, którego jak wiadomo, Koło zawsze jeszcze nie posiada, a którego wybór osobistości pewne, z powodów im tylko wiadomych, widocznie usiłują odroczyć. Wygląda to tak, jak gdyby czekano na nową osobistość, która ma być dopiero wybraną, ponieważ inaczej trudno sobie zwłokę wytłómaczyć.

Osobistość ta musiałaby nadejść *via* Tarnopol-Brzeżany, a może *via* Żółkiew-Rawa Ruska. Ze względu, iż pierwszy wybór ma się odbyć dopiero 24-go b. m., przeto będzie też prawdopodobnie wybór prezesa Koła dopiero po świętach przedsięwziętym. Wskazuje też na to hasło, wydawane z Koła, iż w tej sprawie należy zasięgnąć opinii sejmowego Koła polskiego.

Izba poselska obradować będzie co najdalej do 17 b. m. Ostatnie przedświąteczne posiedzenie jej odbędzie się w sobotę 16 b. m. Ma ona do załatwienia jeszcze „stan wyjątkowy“ i prowizorynm budżetu. Obydwie sprawy wywołują żywe i burzliwe rozprawy, a organizująca się opozycya będzie miała sposobność wypróbowania swych sił. Do walki stanie nietylko „zjednoczenie słowiańskie“, ale także działający z niem w ścisłem porozumieniu antisemici, a dalej niemieccy narodowcy i dwaj demokraci (Kronawetter i Pernerstorfer). Fatalną byłoby wielce rzeczą, gdyby Koło polskie wysłało ze swej strony rzecznika, któryby wziął udział w rozprawie nad stanem wyjątkowym w Pradze i okolicy, stając po stronie uciskających przeciwko uciśnionym. Jeżeli już Koło polskie nie może stać tam, gdzieby mu ze względu na honor i interes narodu stanąć należało, to niechaj przynajmniej milczy i w sprawie takiej nie adwokatuje.

Dowiaduję się, iż zaraz bezpośrednio po świętach Bożego narodzenia będą na cztero- lub pięcio-tygodniową sesyę zwołane sejmy krajowe. Rada państwa zbierze się w połowie lutego. Słychać, że do tego czasu ma być stan wyjątkowy w Pradze zniesionym, nic bowiem nie dzieje się w Czechach takiego, coby chociaż pozornie mogło dalsze jego istnienie usprawiedliwiać. Rządowi chodzi podobno głównie o to, żeby proces przeciwko czeskim „omladinistom“ i kilku innym osobom uwięzionym został podczas trwania stanu wyjątkowego przeprowadzonym. Po skończeniu procesów, będących w toku, ma być i mały stan oblężenia zniesionym.

Terroryzm anarchistów.

Po zamachach anarchistycznych w Hiszpanii już uspokajać się poczynała opinia publiczna, gdy pojawiły się w stolicy Irlandyi wyraźne ślady działalności anarchistów: dynamit i skrytobójcze morderstwo. Wreszcie dwie „piekielne maszyny“ przesłane z Orleanu cesarzowi niemieckiemu i jego kanclerzowi przypomniały, że Francya nie przestała być areną popisów dynamitowych. Ostatni ten fakt poruszył do głębi oficyalne sfery rosyjskie, które wobec wypadków barcelońskich znacznie zimniejszą krew zachowały. W petersburskich organach półurzędowych pojawiły się propozycye zawarcia ugody międzynarodowej, skierowanej przeciw anarchistom, których działalność przytłumiać, a przestępców wzajemnie sobie wydawać byłoby obowiązkiem państw układem związanych. Nikt nas chyba nie posądzi o skryte sympatye ze zwolennikami dynamitu, gdy wyrazimy obawę, że taki układ międzynarodowy posłużyłby Rosyi nietylko do wyławiania rzeczywistych i czynnych członków międzynarodowego stowarzyszenia anarchistów, lecz byłby w jej ręku arkanem na wszystkich „politycznych burzycieli“ występujących za granicą z krytyką działalności carskiego rządu, lub chroniących się tam przed mściwą jego i srogą ręką. Pojęcie anarchii mogłoby bardzo rozmaite, a dla rządu rosyjskiego nadzwyczaj ponętne znachodzić wytłómaczenie w każdym poszczególnym wypadku. Nic dziwnego więc, że najnowszy przedmiot afektów rosyjskich, republikańska Francya, nie podjęła podsuwanej sobie idei z takim zapałem, jak się w Gatczynie tego spodziewano.

Podczas gdy w Hiszpanii skrzętne toczy się śledztwo za sprawcami zbrodniczych zamachów w barcelońskim teatrze *Liceo* i w *Villa Nueva*, — przypomnieli się pamięci także anarchiści irlandzcy. Dnia 27 listopada znaleziono w Dublinie w pobliżu koszar Aldborough paczkę dynamitu z dopalonym do połowy lontem. Następnego dnia dała się słyszeć i uczuć silna eksplozya na placu Tyrone. Policya zarządziła poszukiwania i uwięziła pewnego składacza drukarskiego, niejakiego Sheridana, przy którym znaleziono 6 kapsli, używanych zazwyczaj przy bombach wybuchowych lub maszynach piekielnych. Razem z Sheridanem uwięziono również towarzysza jego, niejakiego Reida, którego jednak wkrótce puszczono na wolność. Na drugi dzień padł Reid od kuli rewolwerowej na jednej z ciasnych uliczek Dublinu. Po

TEATR.

„Konfederaci Barscy“. Część I przez Adama Mickiewicza, Część II przez Tomasza Olizarowskiego.

Dokończenia rozpoczętych utworów wielkich pisarzy, podejmowane przez innych, rzadko kiedy się udają, niełatwo bowiem, nawet posiadając prawdziwy talent, wniknąć w duszę innego człowieka, przejąć się charakterem i siłą jego twórczości, utrafić w myśl cudzą i cudzego ducha dobrze naśladować, nie tracąc zarazem prawdy i własnej szczerości. Zadanie to staje się bez porównania trudniejszem, jeśli chodzi o dokończenie utworu dramatycznego, gdyż właśnie w dziełach, przeznaczonych dla sceny, jedność akcyi i myśli przewodniej, utrzymanie do końca ogólnego nastroju i ścisła konsekwencya charakterów i sytuacyj są najważniejszemi zaletami. A cóż dopiero powiedzieć o takiem przedsięwzięciu, jak uzupełnienie twórczego aktu takiego olbrzyma poezyi, jak Mickiewicz, który nie ma równego sobie w literaturze polskiej.

I nie trzeba sądzić, że Mickiewicz, jako dramaturg przestaje być wielkim, bo chociaż dwuaktowy fragment „Konfederatów“ jest jedynem świadectwem jego scenicznej twórczości, wystarcza jednak do zrozumienia, że i na polu dramaturgii Mickiewicz mógłby był tworzyć rzeczy wzniosłe i wielkie, bo i w tej dziedzinie geniusz jego poczynał sobie z równą śmiałością, szerokością zakroju i z równie wiernym instynktem twórczym, jak w dziełach poezyi lirycznej i w swej nieśmiertelnej epopei.

Fachowi znawcy sceny zarzucają „Konfederatom“ Mickiewicza kilka drobnych usterek pod względem techniki scenicznej, ale na ogół biorąc, dwa te pierwsze akty są wspaniałym początkiem, zapowiadającym wielki dramat w szerokim, podniosłym, natchnionym stylu o nastroju poważnym i głęboko patryotycznym. Dramat ten, jak go Mickiewicz w pierwszych aktach zarysowuje i jak my go pojmujemy, miał być nietylko scenicznem odtworzeniem smutnej epoki upadku Polski, w jej stosunku do cywilizacyi europejskiej, ale zarazem intuicyjnem streszczeniem naszych porozbiorowych dziejów, z całą psychologią ruchów powstańczych, z ich zapałem, idealną podniosłością i szczytnem bohaterstwem, rwącem się do nierównej walki, a zarazem z fatalną ich tragiczną bezsilnością.

Tomasz Olizarowski, przystępując do uzupełnienia dramatu Mickiewicza, zapewne tak samo rozumiał swoje zadanie, ale, niestety, od postawienia zadania daleko jeszcze do artystycznego wykonania, trzeba było bowiem jeszcze rozwinąć należycie wielki pomysł Mickiewicza i poprowadzić z wzrastającą siłą aż do rozwiązania zakreśloną przez Mickiewicza kilku silnemi rysami akcyę tragiczną.

Przedsięwzięcie było olbrzymie i nie dziwimy się wcale, że próba nie zupełnie się powiodła. Nie możemy być nawet pewni, czy sam Mickiewicz napisałby dokończenie tak, aby w zupełności ziściło zapowiedź pierwszych dwóch aktów.

Mickiewicz zrobił wiele, ale pozostawało zrobić jeszcze więcej. Cóż bowiem mamy w pierwszych dwóch aktach? Najpierw tło ogólne, przedstawiające psychologiczny stan społeczeństwa polskiego w epoce upadku; mamy dalej szereg gotowych albo przynajmniej w głównych konturach zarysowanych postaci, przedstawiających wiernie pochwycone typy narodowe, psychologiczne i społeczne, takie jak Pułaski, ojciec Marek, Hrabina Wojewoda, Generał, Doktor; mamy wreszcie wyraźnie zarysowany wzajemny stosunek osób, występujących w dramacie; ale właściwy węzeł dramatyczny nie zupełnie jeszcze został zadzierzgnięty i tylko skąpe wskazówki nadają kierunek dalszej akcyi.

Z tych niewielu wskazówek wysnuć dalszy jej wątek i dalsze losy bohaterów tak, aby nie osłabić, ale jeszcze wzmocnić dramatyczne napięcie sztuki — to właśnie z czysto scenicznego punktu widzenia było największą trudnością. Zobaczmy, jak sobie tu Olizarowski postąpił.

W drugim akcie Mickiewiczowskiej części, jak wiadomo, dojrzał zamiar Pułaskiego i Wojewody uderzenia Kraków, aby wypędzić z niego Moskali, i w umysłach widzów pozostało wrażenie silnego pod względem dramatycznym i przejmującego zakończenia aktu, w którem Wojewoda, po rozdaniu broni i amunicyi konfederatom, wydaje rozkaz, aby po zjawieniu się spodziewanego generała ze świtą, na dany znak pozabijano wszystkich, chociaż wie, że z generałem ma przybyć i jego własna córka Karolina. Słowa Zbroi uwydatniają do reszty dramatyczny stosunek ojca do córki, co zdaje się zapowiadać, że stosunek ten będzie jednym z ważnych czynników dalszego rozwoju akcyi dramatycznej.

Olizarowski nawiązuje dalszy ciąg dramatu bezpośrednio do słów wojewody i za podniesieniem się kurtyny widzimy generała z doktorem w otoczeniu dam, pośród których znajduje się także Karolina, witającego wojewodę w górach karpackich. Następują po sobie kolejno sceny generała z wojewodą, Karoliny ze Zbroją, Zbroi ze szpiegiem doktorem i znowu Karoliny ze Zbroją — wszystkie trzymane w tonie konwersacyjnym i zawierające przeważnie w opowiadaniu to, co już w Mickiewiczowskiej części sztuki widzieliśmy w akcyi. Tym sposobem zaraz już w pierwszej odsłonie dramatu Olizarowskiego akcya, zamiast rozwijać się w całej pełni, niespodziewanie słabnie, przez całe pół aktu prawie wcale nie posuwa się naprzód, jedynie tylko Karolina dowiaduje się z rozmowy ze Zbroją o Pułaskim i jego zamiarach i o strasznym rozkazie wojewody. Oczywiście napięcie dramatyczne zmniejsza się, co już sceptycznie usposabia widza do dalszego ciągu sztuki. Dopiero pod koniec aktu akcya nibyto znowu cokolwiek się ożywia. Zbroja uprowadza Karolinę w góry, aby ją ratować; generał przy pomocy doktora spostrzega, że dostał się do obozu konfederatów, udaje, że tego nie widzi i bez przeszkody ze strony wojewody oddala się; doktor spieszy za nim. Ale tymczasem wojewoda poznaje błąd swój każe strzelać do uciekającego doktora i ten pada za sceną, kulą przeszyty, a wojewoda wydaje rozkaz do pogoni za generałem. Pomimo tego widz nie może się oprzeć wrażeniu rozczarowania, bo obok osłabienia dramatycznego zainteresowania, cały nastrój Mickiewiczowski i ten podniosły, głęboki ton pierwszych dwóch aktów zupełnie znika....

W następnej odsłonie (akt IV) wojewoda zbiera strzelców i górali i na kolanach, z wyciągniętą szablą wzywa Boga na pomoc Ojczyźnie w pięknych słowach, które p. Knake Zawadzki wypowiedział z należytem przejęciem, poczem spieszy w stronę Krakowa na odsiecz konfederatom, atakowanym przez Moskali. Modlitwa wojewody musi być wypowiedziana bardzo dobrze i zręcznie, aby widz nie doznał wrażenia, że wojewoda niepotrzebnie podejmuje tu motyw, stosowniejszy dla księdza Marka.

Scena się opróżnia. Po dłuższej pauzie mgła zwolna opada na góry i ukazują się cztery duchy, pośród nich duch Krakusa. Duch z upodobaniem widzi waleczność konfederatów i ubolewa nad losem konfederacyi, nad losem polskiego narodu, któremu, naśladując Wernyhorę, przepowiada po długich latach cierpień odrodzenie w siódmem pokoleniu. Niemniej podniośle przemawia drugi duch — duch Niewiasty. Oprócz tego słychać głosy w powietrzu, a z poza sceny dochodzi odgłos walki konfederatów z Moskalami.

Scena ta, w sztuce zupełnie nie umotywowana, przenosi nas niespodziewanie z bolesnego dramatu, tak bliskiego smutnej rzeczywistości, w dziedzinę alegoryi i fantazyi, i bez wzruszenia słuchamy słów przepowiedni, które w danych warunkach scenicznych nie robią wrażenia natchnionego proroctwa.

Druga odsłona czwartego aktu, w układzie dla sceny znacznie zmieniona, rozpoczyna się w domu Zbroi czemś, jakby spowiedzią Karoliny przed ojcem Markiem, który udziela jej nauk w tonie dosyć pospolitego kaznodziei, a ona słucha w pokorze i po kilku argumentach ze strony księdza Marka, bez uzasadnienia mówi: „Zwyciężyłeś, ojcze Marku!“ — chociaż nie widzieliśmy z jej strony wcale walki, a więc nie powinnoby być mowy i o zwycięstwie. Tymczasem wbiega hr. Adolf i po chwili oznajmia Karolinie, że ojciec ich ranny i że go tu za chwilę przyniosą. Karolina na żądanie brata ukrywa się w sąsiednim pokoju. Wnoszą rannego wojewodę, uniesionego z pola walki; kona na scenie, błogosławiąc synowi i zgromadzonym góralom. Od Adolfa dowiaduje się wojewoda, że Choisy po dokonanych cudach waleczności wdarł się do zamku w Krakowie. Ostatnia myśl wojewody zwraca się ku Bogu i Ojczyźnie. Karolina, nie mogąc dłużej wytrzymać, wychodzi z ukrycia i rzucając się na kolana przed konającym wojewodą, błaga go o przebaczenie. Wojewoda podnosi się pod wpływem silnego wrażenia, ale z wyrazem agonii w twarzy i oczach znowu się osuwa i umiera bez słów przebaczenia dla córki. Autor II części „Konfederatów“ tutaj dopiero przypomniał sobie o konflikcie pomiędzy ojcem a córką, ale już cokolwiek za późno, aby mógł należycie wyzyskać ten silny motyw dramatyczny.

To już trochę tak wygląda, jakby koniec sztuki, ale nie: Pułaski jeszcze musi ukazać się na scenie. Widzimy go tedy w piątym akcie z ojcem Markiem w rozpamiętywaniu nad świeżemi wypadkami, w szczególności nad śmiercią wojewody; rozpacza, że wraz z wojewodą umiera konfederacya, umiera Polska, ale pod wpływem słów ojca Marka, pełnych wiary, podnosi się na duchu i woła z zapałem, że święta sprawa, krwią ofiar oblana, chociaż zwyciężona, jeszcze nie przegrana. Potem pogrzeb wojewody, zbrojna interwencya Moskali przyczem ks. Marek i Pułaski zostają otoczeni przez wojsko rosyjskie. Hrabina ofiarowuje swoją rękę generałowi i żąda za to, aby wszyscy należący do orszaku pogrzebowego, a więc także Pułaski i ojciec Marek, mogli odejść wolni. Gdy generał na to się nie zgadza, hrabina odpycha go ze wzgardą i staje po stronie Pułaskiego. Nadbiegają żołnierze rosyjscy. Pułaski daje hasło góralom. Akt zamyka się wrzawą bitwy, której rezultat nie jest na scenie uwidoczniony. W całym tym akcie znać dosyć przejrzyście ubieganie się za efektem, ale pomimo tego ten pogrzeb, ta interwencya Moskali i cała scena przy trumnie przedstawia obraz, który robi odpowiednie wrażenie i zbliża się znowu do tego smutnego poważnego nastroju, z jakim Mickiewicz odmalował tło dramatu. Natomiast rolę Karoliny w V akcie uważam za zupełnie chybioną.

Osobno wzięty, utwór Olizarowskiego zawiera kilka scen dobrych i w czytaniu może uwydatniłby się jeszcze niejeden dobry szczegół, mający wartość literacką; ale nam chodzi tu tylko o wrażenie, wyniesione z teatru. Pod względem dramatycznym dokończenie „Konfederatów“ Olizarowskiego jest w porównaniu z Mickiewiczowską częścią słabe. Akcya zmalała, główne postacie zatraciły wiele rysów swego charakteru. W Karolinie nie do poznania zatarły się główne cechy typu, ojciec Marek spowszedniał, wojewoda stracił hart duszy i swą posągową wyrazistość; Pułaski i Karolina, główne postacie, około których powinna się była skupić cała akcya, zeszli na drugoplanowe figury; wzniosła tragedya obniżyła się do zwykłego powszedniego tonu, wielkość Mickiewi-

uwolnieniu z więzienia, widziano Reida uwijającego się po mieście w towarzystwie dwóch mężczyzn; a gdy na odgłos dwóch strzałów pospieszyli policyanci, znaleźli już Reida bez oznak życia. Ponieważ Reid, jak stwierdzono, należał do tajnego stowarzyszenia, które ostatniemi czasy władzom bezpieczeństwa publicznego wiele dawało do czynienia, więc domyślano się, że towarzysze jego upatrywali w nim zdrajcę, którego wypuszczono na wolność za to, że doniósł policyi o ich działalności i którego koniecznie trzeba z drogi usunąć.

Uwięziono zaraz na drugi dzień pewnego subjekta z handlu korzennego, rzekomo znajomego Reida, i oddano pod nadzór policyjny 12 innych osób żyjących od roku wcale wygodnie, a nie mogących wykazać źródła swych dochodów. Składacz Sheridan wikłał się w zeznaniach; z początku utrzymywał, że kapsle są jego wynalazkiem i że pragnie nań uzyskać patent; później twierdził, że kupił je w jamimś szynku. Kapsle są mosiężne, długości 3/4 cala, grubości ołówka, i zaopatrzone są śrubką dla przymocowania lontu.

Paczka dynamitu, znaleziona przed koszarami Aldborough, waży 2 funty, zrobiona jest z cyny, dynamit owinięty w gruby papier. Z wieka pakietu wychodził lont na 2 stopy długi, który właśnie zgasł i udaremnił wybuch; w przeciwnym razie ilość dynamitu byłaby najzupełniej wystarczyła do zburzenia koszar.

Czy wypadki te zostają w związku z całym ruchem anarchistycznym, czy też są objawem wskrzeszonej działalności feniańskiej — stwierdzić nie zdołano; więcej niż pewne, że wieść o nich przygnębiające wywołała wrażenie w Irlandyi zarówno jak w Londynie.

W stolicy Wielkiej Brytanii istnienie stowarzyszenia anarchistów nie jest tajemnicą; wolność stowarzyszeń bowiem nie czyni wyjątków nawet dla anarchistów. Pod tym względem znaczącym jest fakt, że po raz pierwszy nie pozwolono w Londynie na odbycie zgromadzenia anarchistów pod gołem niebem na *Trafalgar Squar*. W ogóle na odbycie zgromadzeń pod gołem niebem nie potrzeba w Anglii żądać zezwolenia władzy, a wyjątek stanowią jedynie zebrania na *Trafalgar Squar*, dlatego, że plac ten znajduje się w pobliżu parlamentu. Pozwolenia udziela sam minister spraw wewnętrznych. Pewną sensacyę wywołało zatem odmówienie tego pozwolenia przez ministra Asquitha na żądanie anarchistów. Powodem było uwielbianie przez anarchistów w ich organie zamachu barcelońskiego. Obawiano się mimo tego, że w niedzielę 3 b. m. anarchiści zechcą zająć *Trafalgar Squar* i wygłosić podburzające mowy. To też od wczesnego rana czuwano nad tym placem. Rzeczywiście koło godziny 3 po południu zebrała się gromada ludzi, między którymi może więcej było ciekawych, niż anarchistów. Policya londyńska w podobnych razach ma utartą praktykę: zjawia się w tak pokaźnej liczbie, że wszelki opór z góry już na powodzenie liczyć nie może. To też gdy w niedzielę 500 zbrojnych ludzi weszło w szeregach na *Trafalgar Squar*, — ustąpili im miejsca inicyatorzy zbiegowiska.

Równocześnie odbywają się pogonie za anarchistami w Brukseli, gdzie schroniło się wielu anarchistów francuskich z obawy przed pogonią po udaremnionym zamachu na cesarza Wilhelma i kanclerza Capriviego.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 grudnia.*

Wiedeński korespondent *Czasu* donosi:

„W prasie polskiej powtarzają się ciągle wieści, dotyczące sprawy podziału dyecezyi wrocławskiej, sprawy tak ważnej dla Śląska cieszyńskiego. Mogę zapewnić, że jak dotąd, sprawa ta nie jest jeszcze bynajmniej aktualną, i że rząd się nią dotychczas wcale, ani oficyalnie, ani poufnie nie zajmował".

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej ma wnieść rząd prowizoryum budżetowe, po przyjęciu którego odroczoną zostanie sesya parlamentarna. Zwołaną zostanie napowrót dopiero w miesiącu lutym. W styczniu zaś będą obradowały sejmy krajowe.

Komisya dla spraw wyjątkowych w Czechach przyjęła wczoraj ostatecznie sprawozdanie, jakie złoży Izbie poselskiej. Na wniosek Pinińskiego zamieszczono przy końcu sprawozdania ustęp, wyrażający nadzieję, iż stosunki w Czechach wkrótce o tyle się poprawią, że rząd będzie mógł wyjątkowe rozporządzenie cofnąć.

Na posiedzeniu mężów zaufania należących do tych grup poselskich, z których ma być utworzoną antikoalicya, reprezentanci młodoczescy wskazali na te sprawy, które należałoby przyjąć do wspólnego programu opozycyjnej koalicyi. Są one następujące: przeprowadzenie zupełnego równouprawnienia, powszechne i bezpośrednie prawo głosowania, wreszcie opieka nad interesami narodów słowiańskich. To miałyby być punkta zasadnicze dla komisyi parlamentarnej, wybranej z łona koalicyi słowiańskiej.

Sprawozdawcą wniosku Wurmbranda w kwestyi uregulowania sprawy ubezpieczeń od ognia wybrany został p. Promber.

Wiceprezydentem Izby panów zamianował cesarz hr. Franciszka Falkenhayna, starszego brata ministra rolnictwa. Nowy wiceprezydent jest przywódcą prawicy w Izbie panów, z zapatrywań zaś swoich należy do skrajnych konserwatystów.

W niedzielę odbyło się w Wiedniu zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej, na którem omawiano sprawę zmiany ustawy wyborczej i stanowisko, jakie partya zająć powinna wobec noweli wojskowej. Zgromadzenie oświadczyło się przeciw niej, ponieważ nowa ustawa nowe ciężary na lud nakłada. Na temże zgromadzeniu oświadczono, że już rozpoczęto działanie w sprawie organizacyi generalnego strejku. A w końcu uchwalono rezolucyę, będącą wyrazem zebranych robotników, aby ci, którzy nimi się zajmują, czynem swą dobrą wolę okazywali, a nie tylko ładnemi słowy.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że obecny wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Korytowski ma być powołany do ministerstwa skarbu na szefa sekcyjnego, jego zaś miejsce ma zająć radca ministeryalny Jorkasch-Koch, syn byłego wiceprezydenta dyrekcyi skarbowej.

Z zaboru pruskiego.

Posener Ztng. podaje w sprawie przywrócenia nauki języka polskiego w Poznańskiem następującą wiadomość:

„O szczegółach poprzedzających reskrypt ministeryalny, dotyczący przywrócenia nauki polskiego języka w szkołach ludowych, dowiadujemy się dzisiaj, że reskrypt ten przywieziony był tu dotąd przez ministeryalnego dyrektora, tajnego radcę Küglera już wtedy, kiedy tu obradowała komisya bezpośrednia, atoli wtenczas przyznaną była tylko jedna godzina tygodniowo dla polskiej nauki, koncesya, która wcale nie odpowiadała życzeniom Polaków. Tak samo też nie odpowiadał podręcznik do czytania, który miał być zaprowadzony w lekcyach polskich, wcale życzeniom Polaków. Układy, które potem nastąpiły celem osiągnięcia dalszych koncesyj, a w których mianowicie brał udział ks. arcybiskup Stablewski, były bardzo ożywione zanim ze strony polskiej ujrzano się u celu; dopiero kiedy deputowany do parlamentu ks. proboszcz dr. Jażdżewski odwołał się na piśmienne przyrzeczenie, dane mu przez kanclerza Rzeszy hr. Capriviego i kiedy tutejsza, bardzo wysokie stanowisko zajmująca osobistość, która tę sprawę jak najprędzej chciała widzieć doprowadzoną do zadowalniającego rezultatu, poparła polskie żądania, uzyskano rozporządzenie ministeryalne, które przepisuje zaprowadzenie nauki polskiego języka w dwóch godzinach tygodniowo; tak samo uzyskał teraz także nowy polski podręcznik do czytania, który ma być obecnie zaprowadzony, wszechstronne uznanie. Wedle rozporządzenia ministeryalnego zaprowadzoną zostanie nauka polskiego języka od trzeciego stopnia począwszy w górę, jak powiedziano, w dwóch godzinach tygodniowo od Wielkiejnocy roku przyszłego; odnośne rozporządzenia otrzymała już tutejsza regencya i niebawem przekaże je kompetentnym władzom".

Z Paryża.

Francya posiada zatem ministerstwo, które odznacza się od poprzednich tem, że składa się z umiarkowanie-postępowych żywiołów republikańskich i obchodzi się bez udziału radykałów. Tym sposobem przesilenie pomiędzy polityką koncentracyjną a oportunistyczną rozwiązanem zostało na rzecz oportunizmu przeciwko radykalizmowi. Deklaracya ministeryalna, którą Kazimierz Perier miał odczytać na wczorajszem posiedzeniu Izby, wyraźnie zapowiada program przeciwny postulatom partyi radykalnej. Nowy gabinet jest przeciwnikiem rewizyi konstytucyi i przeciwnikiem oddzielenia kościoła od państwa, a chociaż zapowiada kierunek demokratyczny, zapewnia, że walczyć będzie z „utopią socyalistyczną". Oczywiście ani radykali, ani socyaliści nie będą popierać nowego gabinetu, natomiast znajdzie on zwolenników w tak zwanem lewem centrum, a zapewne także i pomiędzy nawróconymi konserwatystami, jeśli zdecyduje się korzystać z ich pomocy.

Dzisiejsze telegramy przyniosą nam zapewne wiadomości o tem, jakiego przyjęcia nowe ministerstwo doznało w parlamencie.

Rochefort ponownie oskarża Constansa o czyny zbrodnicze, nawet o usiłowane morderstwo i powołuje się przytem na świadectwo Marinoniego i samego Carnota. Sensacyjna odpowiedź byłego sprzymierzeńca Boulangera nie znajduje jednakże wiary u publiczności francuskiej. Podobno Constans w pierwszej chwili miał zamiar osobiście udać się do Carnota i zażądać formalnego zaprzeczenia, ale wobec śmieszności zarzutów, którym nikt nie wierzy, zaniechał tego zamiaru.

Z Włoch.

Można powiedzieć śmiało, że o składzie gabinetu włoskiego codziennie co najmniej dwie wersye bywają rozgłaszane dla powszechnej wiadomości. Każda wersya podaje nowe nazwiska w miejsce tych, o których kilka godzin przedtem na pewno rozgłaszano. Dlatego nie można wierzyć żadnej kombinacyi, dopóki skład gabinetu nie będzie urzędownie ogłoszony. Ta ustawiczna zmienność wieści rozgłaszanych jest wyrazem chwiejności w sytuacyi i dowodem, że złożenie nowego gabinetu napotyka jeszcze ciągle na niezwykłe przeszkody. Najtrudniej wyszukać i dobrać odpowiednich kandydatów na posady ministra spraw zagranicznych, skarbu i finansów.

Według ostatnich wiadomości ministrem spraw zagranicznych ma być generał Baratieri, dotąd gubernator kolonii Erytrejskiej; tekę ministerstwa finansów ma objąć poseł Boselli, a skarbu Vacchelli. Tak o nich, jak więcej jeszcze o kandydatach do innych tek, dzienniki włoskie wyrażają się z przekąsem, nazywając ich „gwiazdami piątego rzędu". I tak dziennik *Don Chisciotte* pyta się, czy Zanardelli sam jeden myśli walczyć i zwyciężyć, gdy jakby jaka słynna primadonna otacza się zawistnie podrzędnemi siłami, jakby gwiazdami piątego rzędu? — Dziennik *Folchetto* zapowiada, że gabinet tak złożony ani trzy tygodnie utrzymać się nie zdoła. — Inne dzienniki zapytują się wprost: co ten lub ów kandydat uczynił, lub czem dał poznać swoje uzdolnienie na ministra, a szczególnie ciekawe są dowiedzieć się o generale Baraticzi, urodzonym w Tryeście,— który może jest wcale niezłym administratorem kolonii, ale z dyplomacyą nigdy nie miał żadnej styczności.

---

czowskiego pomysłu zaginęła, horyzont jego poglądów się ścieśnił, głęboka psychologia społeczna w znacznej części zatarła się. I jakże blado i nieudolnie wygląda utwór pisarza, któremu w każdym razie nie podobna odmówić talentu, wobec blasku Mickiewiczowskiego geniuszu. Olizarowski zrozumiał intencyę Mickiewicza, ale dramatycznego jego pomysłu nie zdołał urzeczywistnić; podjął kilka Mickiewiczowskich motywów, ale nie przejął się jego duchem, nie potrafił zaczerpnąć w źródle Mickiewiczowskiej twórczości natchnienia do własnych pomysłów, któreby mogły pod względem siły i wartości przynajmniej zbliżyć się do Mickiewiczowskich.

Dziwna rzecz, że w drugiej części „Konfederatów" nie odnajdujemy nawet piękności języka i wiersza pierwszej części, chociaż ten sam Olizarowski przełożył pierwszą część na język polski (jak wiadomo, fragment Mickiewicza napisany był w oryginale po francusku). Zwłaszcza w trzecim akcie i w drugiej odsłonie czwartego, język jest słabszy. Całość każe nam żałować tylko, że nie mamy Mickiewiczowskiego dokończenia i pozostawia tem większą urazę do pani George-Sand, która miała wpłynąć na to, że Mickiewicz nie skończył rozpoczętego dramatu przez co wyrządziłaby niepowetowaną krzywdę literaturze polskiej. Zresztą nie wiadomo, ile jest prawdy w tej anegdocie, gdyż istnieje jeszcze inna wersya, zdaje się nawet, że prawdopodobniejsza, według której Mickiewicz dokończył swój dramat, tylko oryginał zaginął, a jak niektórzy przypuszczają, ma się nawet znajdować w rękach spadkobierców pani Dudevant, którzy nie chcą go wydać rodzinie Mickiewicza.

Różnica wartości literackiej i dramatycznej obu części „Konfederatów" musiała oczywiście odbić się także na grze aktorów. Pan Knake-Zawadzki n. p., który w pierwszej części oddał bardzo dobrze olbrzymią, typową postać wojewody, a dramatyczne zakończenie aktu II grał z wielką prawdą i z głębokiem przejęciem, nie miał już tej szczerości w drugiej części, a w IV akcie dostrzegliśmy kilka akcentów niewłaściwych. Niemniej musiała się borykać ze swą niewdzięczną rolą w II części pani Hoffmanowa, podczas gdy w I części z wielką inteligencyą grała rolę hrabiny, uwydatniając dobrze prawie wszystkie typowe rysy zalotnej i na pozór zepsutej damy polskiej z epoki upadku, ale w gruncie szlachetnej i patryotycznej; jeśli co można byłoby zarzucić p. H., to jedynie, że brakło jej akcentów miększych dla uwydatnienia objawiającego się w wielu słowach hrabiny liryzmu, jaki Karolina niewątpliwie posiada.

Rolę ojca Marka, p. Rygier, jak wiadomo, grywa z prawdziwem przejęciem i ku powszechnemu zadowoleniu publiczności, umiał też nadać konsekwencyę tej postaci i w II części, chociaż nie miał tu pola do takich popisów, jak groźba, kazanie i modlitwa ojca Marka, bo w całem dokończeniu Olizarowskiego nie ma ani jednej sceny, ani jednego momentu, który mógłby iść z tem w porównanie. W natchnionem uniesieniu p. Rygier jest bardzo dobry, a byłby jeszcze doskonalszym, gdyby wypowiadał wówczas słowa nie tak głośno, a za to z głębszą intonacyą.

Pułaski, który wiele stracił w II części sztuki, bo jak powiedzieliśmy zeszedł na drugi plan, nie stracił w grze. P. Śliwicki kontynuował swą rolę konsekwentnie, a nawet w II części był naturalniejszym.

Rolę generała bardzo dobrze zrozumiał i wcale nieźle wykonał p. Szobert; możnaby mu tylko życzyć, aby w pierwszych aktach był więcej umiarkowany w ruchach; niepotrzebnie także silił się na to, żeby nadać swej mowie rosyjski akcent, gdyż krępowało go to widocznie w dykcyi.

W roli doktora artysta powinien pamiętać, że nie jest to szpieg niższego rzędu, proste narzędzie, ale człowiek inteligentny, ze stanowiskiem, tylko bez zmysłu moralnego, uprawiający swe rzemiosło po części z niskiego upodobania, kawałek dyplomaty, światowiec, który nie potrzebuje być zbyt służalczym i może mieć więcej swobody, a nawet pewien rodzaj poufałości wobec generała, który do pewnego stopnia daje mu sobą powodować.

Wszyscy zresztą artyści pod kierunkiem dobrej i inteligentnej reżyseryi dokładali usiłowań, aby całość przedstawienia wyszła dobrze, nie zdołali jednak podnieść wartości utworu. Sądzimy jednakże, że sztuka Olizarowskiego może być grywaną od czasu do czasu, jako sztuka patryotyczna zwyczajniejszego pokroju. Mickiewicz będzie ratował Olizarowskiego, chociaż w zestawieniu tem różnica występuje rażąco.

G. K.

Wieczór ku czci Mickiewicza.

Wierna pięknej tradycyi przez poprzedników swych przekazanej, młodzież akademicka uczciła wczoraj pamięć wieszcza narodowego uroczystym wieczorem, którego podniosłe wrażenia na długo utkwią w pamięci licznych uroczystości tej uczestników. Od lat szeregu nie pamiętamy w Krakowie tak poważnego, tak starannego w szczegółach, tak obfitego i urozmaiconego w programie wieczoru Mickiewiczowskiego. Młodzież zapragnęła słabnące od lat kilku zainteresowanie publiczności dla tych wieczorów podnieść, tradycyę świetności ich z przed lat kilkunastu wskrzesić, dostarczyć ogółowi wrażeń pięknych i podniosłych, odpowiednich do nastroju chwili — a usiłowanie to dzięki staranności komitetu powiodło się najpomyślniej.

Widownia nowego teatru od dnia otwarcia gmachu nie miała tak uroczystego nastroju, jak w dniu wczorajszym. Wszystkie miejsca od parteru do galeryi szczelnie zapełnione, na twarzach widzów skupienie i oczekiwanie, w lożach obecność wszystkich niemal profesorów uniwersytetu, przy wejściu zastęp komitetowych otaczających stolik, przy którym uproszone panie zajmowały się sprzedażą programów, wreszcie na scenie w głębi olbrzymich rozmiarów biust Mickiewicza okolony kwiatami, wszystko to nadawało wczorajszemu wieczorowi uroczyste piętno.

Wspaniały polonez Żeleńskiego, jedno z największych arcydzieł znakomitego kompozytora, w pięknej interpretacyi orkiestry p. Hocka, rozpoczął program wieczoru. Nastąpiła potem produkcya fortepianowa której bohaterką była znana już z kilku występów w Krakowie p. Paulina Krzykowska. Z pod biegłych palców utalentowanej wykonawczyni wypłynęły najpierw poważne dźwięki szopenowskiego poloneza (A dur), a następnie pieszczotliwy z wielką elegancyą wykonany kaprys Vogricha. Po rzęsistych oklaskach, jakiemi piękną grę p. Krzykowskiej nagrodzono, nastąpiła dłuższa pauza. Słuchacze w uroczystym nastroju oczekiwali podniesienia zasłony, która ukazać miała bohatera wieczoru Aleksandra Myszugę. Jakoż niebawem oczom widzów ukazała się poważna komnata strasznego dworu z olbrzymim w głębi zegarem, a w niej oparty o framugę okna, potokami księżycowych blasków oświecony Stefan. I popłynęła rzewna melodya tęskną skargą i żalem za przeszłością na wskroś przepojona: „Cisza dokoła — noc jasna". Dźwięczny, pełny i zawsze świeży głos śpiewaka oddawał z nieporównanym artyzmem i niedoścignioną przez żadnego śpiewaka głębią uczucia piękności aryi Moniuszkowskiej; każdy frazes muzyczny, każde wzniesienie się i opadanie melodyi uwydatnione z rutyną śpiewaka, który posiadł i opanował wszystkie tajniki kunsztu śpiewackiego, było prawdziwym klejnotem wokalnego popisu. To też gdy skonał ten prawdziwie „serdeczny śpiew" zerwała się burza oklasków, jakiej z pewnością nie widziała jeszcze nowa sala teatralna. Artysta ostatnią zwrotkę aryi na natarczywe żądania powtórzył, poczem młodzież akademicka wręczyła mu na scenie wspaniały wieniec z wstęgami.

Występ Myszugi był dla miłośników śpiewu prawdziwą ucztą artystyczną. Raz ze względu na samą interpretacyę i niepowszednie zalety głosu który nie utracił dotąd nic ze swej świeżości, powtóre ze względu na wybór programu. Bo oto obok aryi Stefana na drugi popis usłyszeliśmy aryę Jontka z „Halki", ową aryę, która setki razy słyszana zawsze najrzewniejsze budzi w sercu uczucia, a śpiewana przez Myszugę odsłania w całej pełni intencye i geniusz nieśmiertelnego twórcy „Halki". Śpiewał ją Myszuga tak, jak tylko on jeden potrafi, z tą samą siłą uczucia, liryzmem i świetnością, jak go słyszeliśmy tylokrotnie w latach ubiegłych.

W dalszej części programu zawsze mile na estradzie witany kapelmistrz p. J. N. Hock odegrał na skrzypcach przy akompaniamencie orkiestry „Krakowiaka" i „Mazurek" Zarzyckiego, zdobywając rzęsiste oklaski za grę pełną smaku, miękkości i subtelności, w której utwory Zarzyckiego nie utraciły nic ze swej piękności i ze swego charakteru.

Przedstawicielką części deklamacyjnej była p. Tekla Trapszówna, która wygłosiła ustęp o Roku 1812 z „Pana Tadeusza", poczem chór akademicki pod kierunkiem p. Barabasza dopełnił popisów muzycznych pięknem wykonaniem serenady Galla: „Śpiewu leśnego", oraz ślicznego poloneza Moniuszki z Hrabiny „Jak bywało".

Na zakończenie odegrali akademicy w kostyumach i przy odpowiedniej dekoracyi scenę więzienną z trzeciej części „Dziadów" A. Mickiewicza. W gronie biorących udział w tym popisie deklamacyjnym wyróżniła się bardzo pochlebnie deklamacya jednego z akademików, odtwarzającego rolę Konrada.

Kronika.

***Kraków**, 5 grudnia*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 5 po południu.

Na porządku dziennym posiedzenia oprócz spraw natury administracyjnej, zamieszczony został ponowny wybór I wiceprezydenta miasta.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał zarząd miejscowego Koła w Sieniawie kwotę 44 złr. 24 ct.

Krakowska młodzież akademicka, zebrana na komersie u Miki po wczorajszym wieczorku, złożyła 7 złr. 50 ct.

P. Z. Z. złożył 1 złr.

Tow. dam miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Krakowie uzyskało pozwolenie na urządzenie w ciągu roku 1894 loteryi fantowej o 5000 losach, po 20 ct. sprzedawać się mających, z wykluczeniem wygranych w pieniądzach lub papierach wartościowych, z uwolnieniem od taksy loteryjnej na korzyść ubogich chorych pod opieką Towarzystwa pozostających.

Sprawa powiększenia personalu sędziowskiego w sądzie krajowym w Krakowie, przedłożona przez JE. prezydenta sądu krajowego wyższego p. Zborowskiego ministerstwu sprawiedliwości w Wiedniu, zalega od miesiąca czerwca. Spodziewać się należy, iż o przyspieszenie załatwienia starać się będą posłowie z Krakowa, równocześnie ze sprawą podwyższenia adjutów dla auskultantów z 500 na 700 złr., a z 600 na 800 złr.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału medycznego w uniwersytecie Jagiellońskim, na mocy której dr. Franciszek Sroczyński dopuszczony został do wykładów na wspomnianym wydziale w charakterze docenta prywatnego dla okulistyki.

Jutrzejszy raut w Kole artystyczno literackiem na przyjęcie artystów i artystek nowego teatru miejskiego zapowiada się bardzo pomyślnie. Program rautu wypełnią popisy solowe, wokalne i instrumentalne, w których przyrzekli współudział: pianistka p. Krzykowska, p. Myczkowska i p. Świerzyński. Deklamacya znajdzie przedstawicieli i przedstawicielki w gronie artystów i artystek naszej sceny. Początek rautu o godz. 9½.

Nowa organizacya artyleryi wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1894 r., w którym to dniu do nowo zbudowanych koszar za rogatką Mogilską przybędzie artylerya, przeniesiona do Krakowa z Ołomuńca.

Areszty policyjne „pod telegrafem", które były przedmiotem szczegółowych oględzin namiestnika, są po prostu urągowiskiem przepisów sanitarnych. Także i biura dyrekcyi policyi w ulicy Mikołajskiej i Kanonnej są bardzo niewygodne. Wszystkiemu temu można zaradzić tylko przez budowę gmachu, łączącego wszystkie biura policyjne i areszty w jednę całość o widnych, wysokich, ze sobą połączonych ubikacyach. Stan dotychczasowy ze względów zdrowotnych nadal nie powinienby być cierpianym.

Nocna wizyta. Do człowieka żonatego i ojca rodziny, spoczywającego po ciężkiej pracy snem twardym, przybywa w nocy o godzinie 1-szej cywilny strażnik policyjny, dobija się do bramy, następnie mieszkania, budzi mieszkańców, i do przebudzonego wreszcie ojca, przerażonego tem najściem rodziny występuje z pytaniem: „czy byłeś pan dziś w piwiarni, i czy nie wziąłeś pan przez pomyłkę cudzego futra? Okazuje się, że rozbudzony w ten sposób ani do żadnej piwiarni nie chodził, ani futra nawet nie nosi. Pan z policyi, co prawda, dosyć grzecznie żegna się z nim — zapewnia, że to tylko pomyłka, i mówi „dobranoc". — Bez komentarza, lecz z podaniem adresu. Działo się na ulicy św. Jana Nr. 32 w Krakowie, dziś w nocy.

Miłośników Pienin, tego najpiękniejszego ustronia Szczawnicy, ucieszy wiadomość, iż droga zbudowana przez ś. p. marszałka dra Zyblikiewicza przez Pieniny do Czerwonego klasztoru, a tegorocznym wylewem Dunajca zniszczona, staraniem dzierżawcy Szczawnicy p. Feliksa Wiśniewskiego, a kosztem kraju naszego, oraz rządu węgierskiego w jednej, zaś p. Wiśniewskiego w drugiej połowie będzie nietylko naprawioną, ale nadto tak rozszerzoną, iż wozami i powozami do Czerwonego klasztoru ze Szczawnicy w jednej godzinie dostać się będzie można. W Szczawnicy urządził p. Wiśniewski nowe wodociągi. Przed pomnikiem dra Dietla fontanna bić będzie na wysokość 40 metrów. Takaż sama fontanna będzie przed bazarem.

Utopienie. Wczoraj wydobyli robotnicy, pracujący pod Skałką na Wiśle, zwłoki Katarzyny Ziemby, lat 24 liczącej, służącej u pp. Karolów Czunków, pod l. 43 przy ulicy Floryańskiej. Dyrekcya policyi sprawdziła dotychczas, że ta wyszedłszy po południu w niedzielę z domu do kościoła, udała się około godziny 6 wieczorem na most zwierzyniecki i tam rzuciła się do Wisły.

Budowa szkół ludowych. Prof. dr. Domański, wychodząc całkiem słusznie z zasady, iż czynsze, które gmina miasta Krakowa płaci za umieszczenie szkół ludowych u osób prywatnych, są olbrzymio wysokie, a nadto budynki nie odpowiadają zupełnie hygienie szkolnej, wniósł na posiedzeniu sekcyi szkolnej rezolucyę do obrad nad budżetem, aby wezwano prywatnych przedsiębiorców do budowy szkół ludowych za czynszem i amortyzacyą z góry oznaczoną. W ten sposób gmina miasta Krakowa, nie płacąc wyższych czynszów jak dotąd, już po latach 30 tu przyszłaby do posiadania zdrowych, własnych budynków szkolnych.

Loterya fantowa na dochód budowy domu Stowarzyszenia nauczycielek sprowadziła w niedzielę do hotelu Saskiego, jak corocznie, liczną i doborową publiczność. Gorliwe opiekunki Stowarzyszenia nauczycielek zebrały pokaźną liczbę pięknych i cennych fantów, które puszczone zostały na loteryę po cenie 30 i 20 ct. O godzinie 4 zaczęła się sala napełniać, a między g. 5 i 6 powstawał nieraz formalny tłok między publicznością, która chętnie rozkupywała losy. Środkową ścianę sali zajęła hr. Andrzejowa Potocka z mnóstwem pięknych i misternych wyrobów ręcznych Stowarzyszenia pracy kobiet, przeznaczonych częścią na sprzedaż po stałych cenach, częścią zaś na rozlosowanie. Naprzeciwko zasiadła p. Piotrowa Stachiewiczowa z panną Jastrzębską przy stoliku z wazonikami kwiatów; obok p. Jakubowska z córką i p. Kawecka z córką, mając pod swoją opieką t. zw. loteryę gospodarską, złożoną z samych przedmiotów spożywczych. Dalej ustawione zostały stoły z fantami, mianowicie pod wspaniałym parasolem japońskim niezwykłych rozmiarów zajęły miejsca: p. Pogonowska z pannami Z. i W. Mieszkowską, oraz p. R. Jaroszówną, następnie p. naczelnikowa Szczepańska z córką i kuzynkami, p. mecenasowa Pieniążkowa z siostrą i pp. A. Raczyńską, Orłowską, Heumannówną, Myczkowską, obok bazaru galanteryj i drobiazgów, sprzedawanych przez p. Stefanową Muczkowską z córką i pp. Estreicherównemi. Loteryą, składającą się z fotografij i obrazów, zajmowały się panny Raczyńska, M. Paszkowska i Dembińska; loteryą zaś zegarków p. Wańkowiczowa z córką. Na estradzie znajdował się stolik z fantami pod kierunkiem p. profesorowej Korczyńskiej i p. Ludomirową Korczyńską, obok zaś stoły z obficie zastawionemi podwieczorkami po 10 ct., urządzonemi przez pp. prof. Zakrzewską z panią Krzymuską, Ciechanowską z córkami, Szarską i Jawornicką. Środek sali zapełniały czarodziejskie kosze szczęścia (pp. dyr. Ponikłowa z siostrą, starościna Zborowska z córką i panną Kuczkowską, Odrzywolska), tudzież przez p. L. Podgórską i inne panie. Prześlicznie wykonane lalki, sprzedawane były przez panie Żeleńską, Dembińską i pannę J. Podgórską. Sprzedaży biletów wejścia podjęły się pp. Lipowska z pannami Ponińskiemi i prof. Browiczowa. Podczas loteryi przygrywała muzyka 13 pułku piechoty. — Loterya skończyła się około godziny 7 wieczorem, a rezultat finansowy wczoraj już ogłosiliśmy.

Rok 1894 zbliża się — a z tym rokiem jedna z najważniejszych i najpiękniejszych naszych rocznic narodowych: stuletnia rocznica insurrekcyi Kościuszkowskiej. Niemniej ona ważną jest w dziejach naszych, jak rocznica Unii, albo Konstytucyi trzeciego maja, bo insurrekcya Kościuszkowska stanęła w obronie tej Unii i w obronie Konstytucyi trzeciego maja, na które targnął się odwieczny nasz wróg zewnętrzny w spisku z wewnętrznem jadowitem robactwem..., bo na czele tej insurrekcyi stanął człowiek, którego cały naród ukochał, obcy wielbił, nieprzyjaciel szanować musiał, a pamięć jego na obydwóch półkulach świata uczczono pomnikami, śród których najwyższy i najwspanialszy krakowski, wszystkich warstw narodu i wdzięcznego ludu polskiego dłońmi usypany Naczelnikowi.

Do uroczystego obchodu tej stuletniej rocznicy wzywając, pierwsze ozwało się pisemko *Kościuszko*, od roku już w Krakowie wydawane, którego jedynym przedmiotem ten bohater dwóch światów, ten Naczelnik narodu, Obrońca ludu: Kościuszko.

Od stycznia do grudnia, dwanaście zeszytów *Kościuszki* przeglądając, w każdym znaleźć można ciekawe, ważne a nieznane przyczynki do życia bohatera; wiele krytycznych sprostowań faktów, przedstawionych mylnie w dotychczasowych biografiach; słowem, pisemko to możnaby nazwać skarbonką dla biografów Kościuszki.

P. Antoni Kostecki, wydawca i redaktor tego pisemka, odszukuje nadzwyczaj skrzętnie i szczęśliwie bardzo wiele nieznanych szczegółów, składa je troskliwie do tej skarbonki, a z tej pracy jego wieje duch czystego patryotyzmu i gorącej miłości przedmiotu. I bibliografia do dziejów i życia Kościuszki opracowaną jest tak pilnie, że nietylko szczegółowym opisem ważniejszych źródeł pozwala ocenić dokładnie ich wartość, wskazuje stronnice, na których pożądane znaleźć można wiadomości, ale i nowe często odkrywa źródła.

Przyznać należy bardzo szczęśliwą myśl wydawnictwa *Kościuszki*, rozpoczętego właśnie na rok przed wiekopomną setną rocznicą; a lubo przykre, bolesne są wspomnienia tego nieszczęśliwego roku, pominąć ich przecież nie można, utopić w zapomnieniu niepodobna — bo one dają poznać ówczesną społeczność, dają miarę trudności, z któremi potykać się musiały najszlachetniejsze usiłowania Kościuszki, a przydać się mogą młodemu pokoleniu za przestrogę.

Następny, zapowiadziany już przez wydawcę ro-

cznik tej pożytecznej i pożądanej ze wszech miar publikacyi, otwiera szerokie pole najpiękniejszym obrazom z dziejów bohaterskiej walki i ukazać może w całym blasku jej nieśmiertelnego bohatera.

Spodziewać się też należy, że i społeczność nasza w nadchodzącym roku otoczy *Kościuszkę* troskliwszą niż dotąd opieką i z większym niż dotąd udziałem pospieszy w pomoc wydawcy, na którą zasługuje. Wydawca na końcu przeszłego rocznika, ogłaszając przedpłatę na rok przyszły, doprasza się u swoich dotychczasowych abonentów, aby zechcieli wpłynąć na rozpowszechnienie pisma tak, iżby przynajmniej podwoić dzisiejszą liczbę abonentów, „chociaż i tak podwojona, zaledwo połowę kosztów pokryć będzie mogła“. Domyślać się stąd można, ale i obliczyćby się dało, jak szczupłą jest dziś ta liczba abonentów *Kościuszki*. Pomimo nałogowych narzekań na ogólną biedę, niepodobna przecież uwierzyć, aby tym, którzyby powinni poczuwać się do jakichś obowiązków obywatelskich, trudno było poświęcić miesięcznie kilkanaście centów na poparcie tak pożytecznego pisma jak *Kościuszko*.

Życząc powodzenia wydawnictwu, spodziewamy się, że je znajdzie w roku setnej rocznicy działania Kościuszki, rozpoczętego na wieczną chlubę narodu w naszym Krakowie.

Koncert na pomnik Kolberga. Program jutrzejszego koncertu na fundusz budowy pomnika dla śp. Kolberga, urządzonego przez dyr. Zeleńskiego i prof. Galla, jest następujący: 1. Żeleński: Sonata na skrzypce i fortepian, odegrają prof. Singer i dyr. Żeleński. 2 a) Brahms: Motet na głosy mięszane z tow. fortepianu; b) Mendelsohn: Chór straży z kantaty „Noc św. Walpurgi“, odśpiewają uczennice i uczniowie prof. Galla. 3. a) Żeleński: „Prelude“ i Caprice“; b) Chopin: „Impromptu“, odegra p. St. Spławińska. 4. a) Żeleński: „Polały się łzy“; b) Massenet: „Ouvre les yeux bleues“, odśpiewa p. J. Beeth, uczeń prof. J. Galla. 5. Paderewski: „Tańce góralskie“ na 4 ręce odegrają panna St. Spławińska i dyr. Żeleński. 6. Mac Dowell: Barkarola na głosy mięszane z akompaniamentem fortepianu na 4 ręce, odśpiewają uczennice i uczniowie prof. Galla. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Wzmożenie się ruchu przesyłek pocztowych, jaki zwykle objawia się przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia, skłania dyrekcyę poczt do zwrócenia uwagi publiczności, aby celem uniknięcia możliwych spóźnień, omyłek i połączonych z tem strat, adresy na przesyłkach przytwierdzano w sposób trwały i zapobiegający przypadkowemu odłączeniu się tychże od odnośnych pakietów, co zwłaszcza przy posyłkach wydzielających z siebie wilgoć często się przytrafiać zwykło.

Wskazanem również jest włożyć do samej przesyłki drugi adres, na podstawie którego możnaby ją w razie zaginięcia zewnętrznego adresu doręczyć adresatowi; z tego samego powodu zaleca się w razie umieszczenia adresu na tak zwanej chorągiewce (*Adressfahne*), przymocowanie dwóch takich chorągiewek o równobrzmiących naturalnie adresach.

Wreszcie celem przyspieszenia manipulacyi, połączonej z ściągnięciem podatku konsumcyjnego od posyłek temuż podlegających, potrzeba, aby tak na liście frachtowym, jak i na samym adresie przesyłki podaną była zawartość tejże w tych jednostkach ilościowych (kilogram, litr, sztuka itd.), które służą za podstawę do obliczania przypadającej należytości akcyzowej.

Otrzymujemy następujące pismo: Od p. Maryi z Buszczyńskich Czerwińskiej w Krakowie otrzymałem na rzecz „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“, za pośrednictwem p. Ignacego Żółtowskiego w Krakowie: „Obraz europejskiego społeczeństwa“ tomów 2, „Aleksander Sobański“ tom 1, „Bestandtheile der russischen Bevölkerung“ tom 1, „Ameryka i Europa“ tom 1, „Anarchia polska i cesarz Józef II“ tom 1, „Smocza jama“ tom 1, „Znaczenie dziejów Polski“ tomów 3, „O języku i alfabecie“ tom 1, „Uwolnienie włościan“ tom 1, „Duch światła“ tom 1, „Syn zemsty“ tom 1, „Obrona spotwarzonego narodu“ tomów 3, „Krieg oder Frieden“ tom 1, „Otchłań“ tom 1, ogółem dzieł 14, tomów 19. Prócz tego dwie pieśni na chór, a mianowicie: hymn „Do pracy“ i „Dzisiejsza pieśń“.

W Cieszynie dnia 3 listopada 1893 r.

Filasiewicz.

Domy dla robotników. Kolej państwowa na wystawie krajowej we Lwowie przedstawi plastycznie zapomocą kartonów całą kolonię dla robotników w Nowym Sączu zbudowaną tj. domki dla maszynistów, bremzerów, konduktorów i robotników warsztatowych. Byłoby pożądanem, aby kolej państwowa podobną kolonię i w Krakowie urządziła, powiększając równocześnie swe warsztaty. Także i członkowie rady zawiadowczej kolei północnej z Galicyi zasłużyliby sobie na wdzięczność, gdyby i kolej północna otworzyła w Krakowie warsztaty kolejowe, jakie istnieją w Gansendorfie, Lundenburgu, Przyrowie, Boguminie i Morawskiej Ostrawie. Z Krakowa wywozi się wiele zysków, lecz o przysporzeniu miastu korzyści, zbyt rzadko niestety myślą ci właśnie, których stanowiska do tego powołują.

Dochody kolei państwowych w listopadzie wynosiły 2,484.312 złr., a zatem o 177.135 złr. więcej, aniżeli w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Wybory uzupełniające. Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający na posła do Izby poselskiej Rady państwa z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal na dzień 14 grudnia b. r.

Z powodu wyboru posła do Rady państwa z okręgu miast Brzeżany-Tarnopol, rozpisanego na dzień 28 b. m., zawiązał się w Brzeżanach komitet przedwyborczy pod przewodnictwem burmistrza p. Gartlera. Dotąd zgłosił w komitecie swą kandydaturę p. Ramski, prezydent sądu obwodowego w Brzeżanach.

W Bieżanowie odbył się w sobotę pogrzeb Wiktora Bessagi, słuchacza III roku praw na uniwersytecie Jagiellońskim. Celem oddania ostatniej usługi przyjechało na pogrzeb do Bieżanowa kilkunastu przyjaciół zmarłego, który cieszył się powszechnem poważaniem i serdeczną przyjaźnią wśród swoich kolegów. Ożywiony gorącą miłością ojczystej sprawy, kolegów swoich do pracy wytrwałej zachęcał. Nieubłagana śmierć przerwała pasmo życia w kwiecie wieku. Wyraz współczucia i żalu dał kolega ś. p. Wiktora akademik Ruciński w przemówieniu nad trumną zmarłego. Ostatnią usługę kapłańską, odprowadzając na cmentarz wiejski, oddał przedwcześnie zgasłemu młodzieńcowi ks. Kufel, proboszcz bieżanowski, w towarzystwie ks. Sylwestra z zakonu OO. Reformatów w Wieliczce.

W sprawie sprzedaży dóbr Podhajeckich, a raczej folwarków Łysa, Rudniki i Uhrynów, które według doniesienia lwowskiego organu *Laenderbanku* miał sprzedać teraźniejszy właściciel izraelitom, ogłasza dr. Adam Czyżewicz obszerne pismo, w którem kategorycznie oświadcza, że wierutnem kłamstwem jest wszystko, cokolwiek o rzekomej tej sprzedaży napisał *Przegląd*. Charakterystycznym jest ustęp pisma dr. Czyżewicza następującego brzmienia: „Nie mogę zrobić panu redaktorowi tego pisma, Ludwikowi Masłowskiemu, zaszczytu zmuszania go sądownie do sprostowania oszczerstw, bo mu to samo już raz publicznie oświadczyłem.“

Zmarli. W Tarnobrzegu zmarła w 79 roku życia Gertruda z Szymberskich Zakliczyna.

Cholera w Galicyi. W dniu 2 grudnia zachorowało na cholerę azyatycką: W powiecie brodzkim: w Załoźcach 1 osoba, w powiecie sanockim: w Rymanowie 2 osoby. W dniu 3 grudnia nie zdarzył się żaden wypadek zachorowania. Ogółem w dniu 1 grudnia pozostało w leczeniu chorych 14. W dniu 2 i 3 bm. zachorowały 3 osoby, wyzdrowiała 1, zmarła 1, pozostaje zatem w leczeniu 15 osób.

Skazane na śmierć. Przed sądem przysięgłych w Kołomyi odbyła się we czwartek ubiegły rozprawa sądowa, która lepiej i drastyczniej przemawia za koniecznością pracy nad oświatą ludu, aniżeli całe tomy, spisane w tym przedmiocie. Zdziczenie zabobon i nieludzka, wszelkich uczuć szlachetniejszych pozbawiona chęć zemsty, popchnęły trzy kobiety do skrytobójczego morderstwa, a sam fakt a zwłaszcza towarzyszące zbrodni okoliczności czynią całą tę sprawę tak potworną, że prawie wierzyć się nie chce, że sprawcy jej są naszymi współczesnymi, że to członkowie społeczeństwa ludzkiego z końca oświeconego XIX stulecia. Żona właściciela w Uściu Anna Wolańska, wraz z córką Katarzyną i wspólną znajomą Paraską Roszko, zamordowały podstępnie w chacie męża i ojca własnego, Wasyla Wolańskiego. Córka częstowała ojca wódką, aby się najpierw upił, zanim go będą mordowały i sama po wódkę chodziła do oddalonej karczmy, dobrze wiedząc, jaką zbrodnię będzie po powrocie pełnić. Śledztwo wykazało wszelkie okoliczności ohydnej zbrodni, do której też wszystkie kobiety ostatecznie się przyznały. Przysięgli wydali werdykt potępiający, a sąd skazał Annę Wolańską żonę i Paraskę Roszko na karę śmierci przez powieszenie, zaś trzecią podsądną Katarzynę Wolańską córkę, z powodu jej młodocianego wieku, na 9-letnie więzienie, zaostrzone postem i ciemnicą w rocznicę zbrodni.

„Ognisko“ polskie w Wiedniu. W niedzielę dn. 10 bm. urządza polskie akad. Stow. „Ognisko“ w Wiedniu, jak corocznie, uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza ze współudziałem wybitnych sił artystycznych, w balowej sali Ronachera. Karty wstępu można nabywać w lokalu Stowarzyszenia: VII. Lerchenfelderstrasse 15, a wieczorem przy kasie.

W Oświęcimiu w sobotę 9 bm. staraniem Sokoła odbędzie się uroczysty wieczorek pamiątkowy dla uczczenia rocznicy nocy listopadowej i Adama Mickiewicza. Dochód przeznaczony na budowę domu Sokoła w Oświęcimiu.

Z Warszawy. Za zezwoleniem władzy w początkach roku przyszłego ma być założona szkoła kucharsko-gospodarcza w Warszawie, pod kierunkiem pani W. Sz. Szkoła składać się będzie z dwóch oddziałów: wyższego, dla panien zamożniejszych, pragnących obeznać się z kucharstwem i szczegółami gospodarstwa kobieco-domowego, oraz z niższych, dla ubogich dziewcząt, mogących później zajmować obowiązki wykwalifikowanych kucharek, pokojówek praczek i prasowaczek. Zajęcia będą tylko praktyczne, bez żadnych wykładów naukowych. Program i warunki przyjęcia mają być niebawem ogłoszone.

Nafta. Inżynier Baskakow z Władykaukazu donosi telegrafem, że w Groznem, na terytoryum Achwerowa, wytrysnęło z głębokości 27 sążni źródło nafty, dające jej 30.000 pudów na godzinę. Nafta bez domieszki wody. Źródło bije na 20 sążni w górę.

Miasto Kalisz w r. 1892 posiadało 18.311 mieszkańców, t. j. 8.359 mężczyzn i 9.952 kobiet. Podług wyznań w Kaliszu było 8.566 katolików, 321 prawosławnych, 1.451 protestantów i 7.973 żydów. Prócz tego ludności niestałej Kalisz posiadał w 1892 r. 892 mężczyzn, 1.132 kobiet, razem 2.024. W ogóle mieszkańców stałych i niestałych w gubernii w roku zeszłym było 468.466 mężczyzn i 490.673 kobiet, razem 959.139. Stosunkowo od r. 1891 ludność gubernii powiększyła się o 27.000 ludzi.

Palenie śmieci. We wszystkich niemal stolicach europejskich zarządy miast obmyślają środki usunięcia śmieci, zanieczyszczających powietrze. Najpraktyczniejszym ku temu sposobem, znajdującym coraz szersze zastosowanie, jest palenie. Wedle raportu p. Wedl, złożonego berlińskiemu Towarzystwu medycznemu, w Berlinie zbudowano sześć pieców, pochłaniających 200.000 kilogramów śmieci tygodniowo. W Anglii liczba miast, niszczących śmiecie ogniem, od sierpnia 1876 r. wzrosła z 1 do 55, liczba zaś pieców od 1 do 572. Pierwszy piec w r. 1876 wzniosło miasto Leeds, pomimo niefortunnych prób, odbytych w Londynie. W roku 1890 było już 288 pieców w 26 miastach, któremi posługiwało się 4,923.824 mieszkańców. Obecnie 55 miast o liczbie 6,863.965 mieszkańców posiadają 567 przyrządów do palenia śmieci. Nie dość na tem, niektóre z tych pieców siłą pary, jaką wytwarzają, wyrównują sile 10,000 koni parowych; zużytkowaną ona bywa do wznoszenia wody, poruszania mniejszych warsztatów, wytwarzania światła elektrycznego itp. Bruksela, od roku 1892, posiada także piec do palenia śmieci.

Składki. Towarzystwo „Zgoda“ w Krośnie posyła 10 złr. na rzecz weteranów z r. 1831, ze składek podczas nabożeństwa za poległych odprawionego.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa Tadeusza Jastrzębiec Strzeleckiego i praktykanta sądowego Józefa Raymunda Schmidta auskultantami sądowymi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: dr. Stanisława Kazimierza 2ga im. Nowaczyńskiego i Henryka Jachimskiego auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 6 grudnia: „Zięć pana Poirier“, komedya Emila Augier. Przedstawienie rozpocznie komedya Z. Przybylskiego „Pierwszy bal“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świata“** zeszyt 23 (z 1 bm.) przynosi swoim czytelnikom reprodukcyę portretu Jana Matejki, według oryginału malowanego przez samego mistrza, oraz większych rozmiarów reprodukcyę „Unii lubelskiej“. W dziale ilustracyjnym, oprócz dzieł W. Eliasza i Wandy Strażyńskiej, znajdujemy doskonałe portrety prezesa gabinetu ks. Alfreda Windischgraetza i JE. Apolinarego Jaworskiego. Nadto cztery ilustracye poświęca *Świat* przyszłorocznej wystawie krajowej. Są to doskonałe szkice ołówkowe p. Dyrdonia, przedstawiające: portret ks. Adama Sapiehy, prezesa wystawy, i kilka widoków z placu wystawowego. Wystawie też poświęcony jest gorąco napisany artykuł, podający w zarysach przygotowania do wielkiego turnieju dotychczas poczynione. — W dziale literackim: dalszy ciąg powieści Faleńskiego, studyum Hecka „O Kolumbie“, przegląd literacki K. Nitmana (Nowe powieści), komedya Bałuckiego („Panna z posagiem“) itd.

— **Przegląd prawa i administracyi,** wychodzący we Lwowie pod red. prof. dr. Tilla i dr. Łozińskiego, zawiera w zeszycie grudniowym:

A.) Rozprawy i recenzye: III Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu 1893. O ważności wpisów hipotecznych, dokonanych bez należytego tytułu prawnego, przez Juliana Tałasiewicza. Zapiski literackie: Dr. Aleksander Doliński: *Haftung des Contrahenten für seine Gehilfen bei Abschliessung von obligatorischen Verträgen nach oesterr. u. gemeinem Recht*, (przez dra E. Tilla). *Die Entstehung der Volkswirtschaft. Sechs Vorträge von dr. Karl Bücher ord. Profesor an der Universität Leipzig* (przez Z. Korosteńskiego). — *System der subjectiven öffentlichen Rechte von Prof. dr. Georg Jellinck* (przez Dr.).

B) Część praktyczna: Praktyka cywilno-sądowa. Praktyka karno sądowa — Zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego. przez dra Wincentego Tarłowskiego, Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń trybunału administracyjnego przez dra Aleksandra Małaczyńskiego. — Wiadomości i ogłoszenia rządowe.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 5 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·2 mm	745 4 mm	745.8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°0	—7°,8	—2°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	ESE 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	97 %	71 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm	0	2	0

Uwagi: Rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.
(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył projekt do ustawy o przyznaniu zapomóg ze skarbu państwa w kwocie 800 000 złr. dla nędzą dotkniętych mieszkańców w różnych krajach koronnych; z tego 500.000 złr. przeznaczono dla Czech.

P. Thurnher interpelował ministra skarbu o to, czy jest gotów podwyższyć podatek giełdowy do 1 złr. od jednej umowy giełdowej.

Ustawa o obronie krajowej uchwalona w trzeciem czytaniu.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o rozszerzeniu ustawy o zabezpieczeniu od wypadków.

Wiedeń, 5 grudnia. Projekt do ustawy o wsparciu nędzą dotkniętych wyznacza ze sumy preliminowanej dla Galicyi kwotę maksymalną 200.000 złr. Z tego wsparcia mają korzystać oprócz dotkniętych powodzią — także mieszkańcy Husiatyna.

Budapeszt, 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes ministerstwa Wekerle zażądał od sejmu uchwalenia prowizoryum budżetowego na dwa miesiące.

Paryż, 5 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby socyalista Pascal Grousset postawił wniosek, domagający się powszechnej amnestyi.

Rząd zażądał natychmiastowej rozprawy i zwalczał ten wniosek.

Wniosek o przejście do rozprawy szczegółowej odrzucono większością 257 głosów przeciw 225.

Paryż, 5 grudnia. W odczytanej Izbom deklaracyi nowy gabinet oświadcza, że sprawami publicznemi kierować będzie z jednością i siłą, a doktrynom socyalistycznym przeciwstawi nie pogardę, ale skuteczną i płodną działalność publicznych władz. Rząd uznaje potrzebę sprawiedliwszego rozdziału podatków i zapowiada zmianę podatku od napojów, uregulowanie stosunków państwa do banku Francyi, i przedwstępne studya nad stworzeniem pensyjnej kasy dla robotników, jako też projekt ustawy o stowarzyszeniach, porzuca natomiast myśl oddzielenia kościoła i rewizyi konstytucyi. W zagranicznej polityce będzie zawsze decydującem to, czego wymaga godność narodu, który jest na tyle potężnym, aby głośno oświadczyć, że szczerze pragnie pokoju. Rząd wyraża nadzieję, że uda mu się przełamać niechęć przeciwników lojalnością i stanowczemi postanowieniami, że uzyska większość, która z przekonaniem służyć będzie tej samej, co rząd sprawie.

Paryż, 5 grudnia. Większa część dzienników tutejszych zaznacza, że mowa Raynala zatarła znacznie korzystne wrażenie deklaracyi ministeryalnej i że głosowanie wczorajsze dowodzi, że w Izbie wciąż jeszcze nie ma stałej i skonsolidowanej większości.

Dzienniki konserwatywne podnoszą z wielkiem zadowoleniem, że gabinet miał za sobą większość głosów jedynie dzięki temu, że 48 członków prawicy głosowało za ministerstwem, i wyrażają nadzieję, że nowy rząd będzie się liczył z tym faktem.

Co do wyboru nowego prezydenta Izby na miejsce Kazimierza Perier, z wielu stron wypowiedziano domniemanie, że zwycięstwo Brissona nad p. Dupuy nie jest wykluczone. Oczywiście. oznaczałoby to zachwianie pozycyi nowego gabinetu.

Rzym, 5 grudnia. Gabinet Zanardelli'ego utworzony w całości — z wyjątkiem ministerstwa finansów, które ma objąć Guicciardini.

Londyn, 5 grudnia. Profesor Tyndall umarł.

Glasgow, 5 grudnia. Skutkiem tego, że właściciele kopalń odmówili powiększenia zarobku, zanosi się na zmowę i bezrobocie robotników górniczych w liczbie 17 000.

Konstantynopol, 5 grudnia. Od piątku wieczór do soboty wieczór w mieście i okolicy zachorowało na cholerę 107 osób, zmarło 27.

Waszyngton, 5 grudnia. Orędzie prezydenta Clevelanda do kongresu zaznacza bezstronną neutralność Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki w stosunku do Brazylii, podnosi, jak niezwykle wielkie dla Ameryki północnej znaczenie ma wykończenie kanału morskiego w państwie Nikaragua, gani ostremi słowy postępowanie posła amerykańskiego w państwie Hawai i oznajmia, że nowy poseł otrzymał polecenie postarać się o to, aby ile możności przywrócić dawny stan rzeczy. Dalej wykazuje konieczną potrzebę ułożenia trwałego i na szerokie rozmiary zakreślonego planu finansowego i oświadcza, że reforma taryf cłowych musi zawierać zniżenie ceł przywozowych na najpotrzebniejsze artykuły powszechnego użycia, a równocześnie znieść zupełnie wszelkie ograniczenie przywozu materyałów surowych, które są potrzebne dla przemysłu amerykańskiego.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 grudnia 1893 r.

	Kurs wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	55
Zjednoczony dług w srebrze	97	30
Austryacka renta złota	117	70
4% austryacka renta (marcowa)	96	65
4% węgierska renta złota	116	35
4% węgierska renta koron.	94	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1003	—
Akcye kredytowe	344	—
Londyn	124	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	20
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Akcye włoskie	43	20
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń, 5 grudnia. Ruble 131 75. Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 15·80. — Żyto 6·47. Pszenica 7·67. Owies 7·01

Kraków, dnia 5 12.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	131 —	132 50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 80	61 30
20-to frankówka złota	9 8.	9 95
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 60	96 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 80	97 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98 —	99 —
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 30	110 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 25
4½% „ „ „ „	99 75	100 5
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 -
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	95 —	96 50

Lwów, dnia 4/12.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 —	218
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	260 50	263 50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	380 —	390 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	99 80	100 50

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 5	97 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 20	109 90
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	99 80	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 80	96 50
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 --	96 70
Losy miasta Krakowa	25 50	27 70

Wiedeń, dnia 4 12
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 55	97 75
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97 30	97 50
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117 70	117 90
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 65	96 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	144 75	145 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	145 —	146 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	160 50	161 50
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	194 50	196 —
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	217 --	217 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 40	94 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 25	149 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 25	142 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 35	97 55
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	95 90
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 75	96 05
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	94 60	95 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 60	115 20
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 25	98 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 45	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10 30	10 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196 50	197 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 75	27 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	49 —	-- —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . na 200 złr.	152 25	152 75
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	122 40	124 40
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	341 75	342 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	417 25	418 25
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	387 —
13·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	251 75	252 40
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	1004	1009 —
14·50	Unionbank . . . na 100 złr.	254 50	255 --
4 —	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	95 —	96 —
129 25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2877 --	2885 —
14·--	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

Jozef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę wielki wybór najrozmaitszych krawatek w nowych fasonach.

Ogłoszenie.

Krajowy Skład Publiczny w Krakowie poszukuje na posadę prowizoryczną **funkcyonaryusza** z płacą roczną 600 złr.

Warunki: dokładna znajomość rachunkowości kupieckiej, język niemiecki, piękne pismo; pożądanym jest nadto dowód odbytej praktyki w dziale spedycyjnym i handlowym.

Podania należy wnosić **najdalej do 15 grudnia 1893** na ręce Dyrekcyi powyższego Składu w Krakowie, ulica Warszawska, L. 19. 2859 1 2

Inteligentny, młody mężczyzna

fachowiec, o miłej powierzchowności, odziedziczywszy w spadku jedne ze starszych firm (futrowych) w Krakowie, pragnie wejść w związki matrymonialne i w tym celu poszukuje **towarzyszki życia** z odpowiednim posagiem dla rozszerzenia interesu. Łaskawe zgłoszenia prosze adresować pod lit. **S. S 2500** poste restante **Kraków,** główna poczta. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. 2858 1 2

Uczciwego zajęcia

poszukuje panienka wykształcona w szyciu i handlu; może również udzielać początków nauki dla dzieci, za najmniejszem wynagrodzeniem.

Łaskawe zgłoszenia pod **J. S.** do Administracyi „N. Reformy". 2855 1

4.000 złr.

potrzeba zaraz **na pierwszą hipotekę** realności w Krakowie za odpowiednim procentem. 2856 1 6

Listy opłacone pod **R. B.** poste restante **na okaziciela** kwitu **anonsu.**

Młodzieńcza świeżość

tak jak i błyszczący biały wygląd skóry oblicza, szyi i rąk otrzymuje się przez użycie **Lilienmilch-Seife z perfumeryi Equitable, Wiedeń. Za sztukę** 35 ct.

Nabyć można **w Krakowie** u pp.: **Konstantego Śmieszka,** apteka pod Lwem. **A. Szafrańskiego,** Rynek gł., **Maryana Myśliwca.** magazyn nowości, ul. Grodzka. **Henryka Rechta,** ulica Floryańska. 2. **Józefa Kulczyńskiego,** ulica Floryańska. 55. **S. W. Niemojowskiego,** Sukiennice. 2810 1 2

Do handlu korzennego w Sędziszowie potrzebny jest zaraz

pomocnik lub chłopiec

obeznany z ekspedycyą; język niemiecki wymagany, oferty pocztą. 2850 1 3

Dom dwupiętrowy i parcela budowlana

w najpiękniejszej dzielnicy Krakowa położone, razem lub pojedynczo **do sprzedania.**

Wiadomość bez pośrednictwa w biurze technicznem autoryzowanego geometry **Alojzego Jakubowskiego Grodzka, 50.** 2857 1 6

Na św. Mikołaja!



Na św. Mikołaja!

Z 35 krotnie premiowanej

Parowej fabryki pierników, sucharków, ciast i makaronów

H. CZYŃSKIEJ

przedtem **L. Czyńskiego**

w Jarosławiu.

Pierniki na sztuki i w paczkach, nadziewane, przekładane, **Całuski, Królewskie, Arcyksiążęce, Obarzaneczki, Sucharki, Ciasta deserowe, Biszkopty, Nugat, Grymasiki, Honoratki, Rożki** z masą orzechową, **Figurki piernikowe,** bogato maczkiem i cukrem ubierane.

Makarony jarosławskie (smaczniejsze i wydatniejsze od makaronów zagranicznych), w rozlicznych gatunkach, **Makarony rurkowe, Makarony cienkie, Kluski, Kolczaki, Tarte ciasto** itp. 2691 4 9

Do nabycia w składach własnych: **Lwów, Halicka, 8; Kraków, Sukiennice, Jarosław, ul. Grodzka,** jakoteż we wszystkich znaczniej. handlach korzennych.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.

Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 4 0

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

NOWOŚĆ!

Patentowana dla całej Europy.

Trykotowe spodnie suknie

z pluszu dającego się prać.

Higienicznie uznane jako znakomita ochrona przeciw zaziębieniu, 2843 1 12

ciepłe, przyjemne i wygodne w noszeniu, dają się prać, jak zwykła bielizna domowa, bez żadnego skurczenia.

Główny skład hurtowny i częściowy dla Austro-Węgier mają

SCHOSTAL & HÄRTLEIN,

ces. i kr. nadworny skład fabryczny bielizny.

Główny skład w Wiedniu, I, Kärntnerstrasse, Nr. 13.

Pluszowe spodnie suknie są mimo ich uznanych i wypróbowanych dobrych zalet **bardzo tanie,** a na dowód może posłużyć następujący wyciąg z cennika:

	wielkość Nr.	3	4	5	6	7
Pluszowe kaftaniki męskie	sztuka zła.	1.50	1·60	1.75	1·85	2·10
Pluszowe koszule męskie Jägera		1.85	2·—	2·25	2·40	2·75
Pluszowe koszule męskie dla turystów		2·25	2·50	2·75	3·—	3.25
Pluszowe kalesony męskie		1.70	1·85	2·—	2·25	2·75

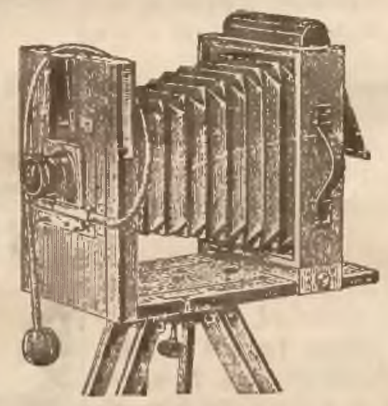
Próbki materyj i obszerne cenniki pluszowych spodnich sukien dla mężczyzn i kobiet, pluszowej konfekcyi dla dzieci i kobiet darmo i opłatnie.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub poprzednio otrzymaną gotówkę.

Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót w przeciągu ośmiu dni za zwrotem pieniędzy.

Zapytania względem urządzenia **miejsc sprzedaży na prowincyi** przyjmują **Schostal & Härtlein w Wiedniu.**

Illustrowane cenniki bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, bielizny stołowej i łóżkowej i t. p. i kosztorysy wypraw ślubnych darmo i opłatnie.



Najlepszy podarek na św. Mikołaja!

Ważne dla pp. fotografów i amatorów fotografii.

WILHELM KLEINBERG

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 40,

poleca obficie zaopatrzony **Magazyn** we wszelkie

aparaty i przybory fotograficzne

po cenach fabrycznych.

Generalne zastępstwo **płyt suchych** z pierwszej austryackiej fabryki Stankowica, Preiningera i Sp. w Wiedniu. 2851 1 5

Doeringa mydło

ze sową

w bardzo pięknych okazałych kartonach

w każdym po 3 sztuki

nadaje się jako jeden **z najpraktyczniejszych, domowych** i **bardzo pożądanych** dodatków do

podarunków gwiazdkowych.

Bez podwyższenia ceny.

(O ile zapas starczy). 2764 1 4

Wszędzie do nabycia.

Generalne zastępstwo: A. MOTSCH & Co., Wien, I., Lugeck, 3.

Ważne

dla P. T. Właścicieli zakładów przemysłowych.

Krajowe węgle drobne

dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych dostarcza **po cenie bardzo umiarkowanej**

kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.

Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **J. Kwiatkowski, właściciel składu węgli w Krakowie, ulica Zwierzyniecka, L. 21,** lub bezpośrednio **Zarząd zakładów górniczych w Sierszy,** poczta Trzebinia. 2673 9 0

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące najzupełniej oczyszcza i odświeża.

Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie, odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.

Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 22 0

!Dziś o godzinie 8 wieczór ciągnienie!

Wielka Insbrucka 50 cent. Loterya.

Główna wygrana 50.000 złr.

Losy po 50 cnt. polecają: A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zygmunt Molkner, A. Trinkenreich. 2662 15 15

Najnowsze wydawnictwa nakładowe i komisowe

KSIĘGARNI Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Paweł Popiel. Pisma. Wydanie **zbiorowe,** dokonane staraniem rodziny. 2 **wielkie** tomy w 8ce. Cena **zła. 1.50.**

X. Waleryana Kalinki Dzieła — tom IV. (Pisma pomniejsze, tom II) zawiera na 373 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena **zła. 1.80** oprawne w płótno **zła. 2.40.**

Cena obu tomów Pism pomniejszych **zła. 3.60,** w oprawie **zła. 4.80.**

Brzeziński Józef Dr., Prof. Uniw. **O konkordatach Stolicy Apostolskiej** z Polska w XVI wieku. 8o. str. 30. Cena **40 c.**

Morawski Kazimierz Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami. w 8ce. str. 148. — Cena **1 zła.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa generalnego. **Historya piechoty polskiej** na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. w 8ce. str. 271. Cena **2 zła. 60 cnt.**

Leopold Szumski. Wspomnienia o 2 pułku ułanów wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 **chromolitografiami.** wykonanemi wedle rysunków *Juliusza Kossaka.* W 8ce. str. 167. Cena **2 zła.**

Tarnowski Stanisław. Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX. — Zygmunt Krasiński. W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. Cena **3 zła.,** w płóciennej oprawie **zła. 3.80,** w bogatszej oprawie **zła. 4.50.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polsk., **Mickiewicza „Pan Tadeusz", studyum krytyczne.** (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza.) W 8ce, str. 266. Cena **2 zła.,** opr. w płótno **zła. 2.50.**

Rydel Lucyan. Na otwarcie teatru, sceny wierszem, w 8ce, str. 29. Cena **30 cnt.**

Windakiewicz Stanisław Dr. Teatr Władysława IV. (1633—1648). W 8ce, str. 66. Cena **50 cnt.**

Bobowski Mikołaj. Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku, z 6 tablicami porównawczemi. Praca odznaczona nagrodą Akademii Umiejętności. W 8ce, str. 475. Cena **zła. 3.50.**

Grabowieckiego Sebastyana Rymy duchowne (1590), wydał *Dr. J. Korzeniowski.* (Poezye jednego z najznamienitszych poetów naszych XVI. wieku — dotąd zupełnie ogółowi nieznane). W 8-ce, str. 16 i 197. Cena **90 ct.**

Łubieński Bernard O. Żywot błogosław. Brata Gerarda Majella ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów. W 8-ce. str. 428. Cena **złr. 1·20.**

Łanskaja N. Misyonarze świętej Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". W 8ce. str. 223 Cena **zła. 1·70,** ozdobnie oprawne **zła. 2.** Tłómaczenie słynnej powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach, stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 8o, str. 226. Cena **1 zła.**

A. M. L. Obrazki z życia. Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. Szereg 12 nowel znakomitej autorki, wydanie wytworne, str. 288. Cena **2 zła.,** oprawne ozdobnie **zła 2·50.**

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). **Nowele.** Serya I. (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec.) W 8ce, str. 159. Cena **zła. 1·40,** ozdobnie oprawne **zła. 1·80.**

Wybranowski Aleksander. Dawne dzieje — wspomnienia ubiegłych lat. (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży po szkół. — Wiarusy napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. W 8ce, str. 144. Cena **zła. 1·80,** ozdobnie oprawione **zła. 2·40.**

Gide Karol, prof. Uniwersyt. w Montpellier. **Zasady ekonomii społecznej,** z 3 wydania oryginału francuskiego przełożone pod kierunkiem redakcyjnym **Prof. Dra J. Leo.** 8o. str. 511. w trwałej oprawie płócien Cena **zła. 4·50.**

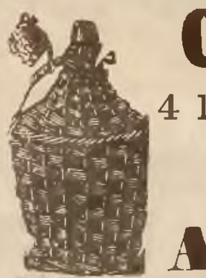
Milewski Józef Dr., Prof. Uniw. **Reforma socyalna w Anglii.** Odczyt miany we Lwowie dnia 28 kwietnia 1893 r. W 8ce. str. 32. Cena **30 ct.**

Ajdukiewicz Kazimierz, inżynier, prof. instytutu rolniczego Uniw. Jagiell. **O siewnikach.** Str 42, z 6 tablicami rycin. Cena **zł. 1·30.**

Nadto polecamy:

XX. tom (nowy) **Pism Henryka Sienkiewicza.** (Wyrok Zeusa. — Z wrażeń włoskich. — Organista z Ponikły. — U źródła. — Lux in tenebris lucet. — Bądź błogosławiona. — Pójdźmy za Nim!) W 8ce, str. 212. Cena **2 zła.,** w ozdobnej oprawie **zła. 2.60.**

Na Gwiazdkę wielki wybór dzieł w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim — zarówno dla **osób dorosłych,** jak dla **dziatwy** i **młodzieży,** od najskromniejszych i najtańszych, aż do najwykwintniejszych wydań. 2790 4 6



Cognac Vieux Superieur

4 litrowy gąsior oplatany 8 złr. 60 centów.

Rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej 2785 2 6

Dom handlowy pod firmą

Antoni Suski. Kraków.



Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze,

Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, Kamizelki włuczkowe, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania,

Ubrania jelonkowe,

Bieliznę trykotowąwełnianą, bawełnianą i jedwabną,

Wszelkie gatunki rękawiczek zimowych.

Pantofelki, buciki i berlacze filcowe

polecają **po niskich cenach** 2655 11 20

Br. Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi.

Apteka do sprzedania.

Bliższa wiadomość: **H. Sachs, Oświęcim.** 2813 3 3

MIESZKANIE

całe II-gie piętro **do wynajęcia od 1-go stycznia 1894. r.**

Wiadomość przy **ul. Stolarskiej, L. 7.**

Restauracya

w Hotelu Narodowym w Krakowie od N. Roku do wydzierżawienia.

Wiadomość w miejscu. 2825 2 3

Pomocnika jubilerskiego

poszukuje 2832 2 0

Jan Jarzyna

jubiler we Lwowie.

Aleksandra Łuszczyńska

Kraków, ulica Grodzka, L. 2,

poleca 1745 6 6

najmodniejsze kapelusze

i bardzo gustowne teatralne

ubrania na głowę.

Szanowni Obywatele!

Weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą opłatki przed nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. Otóż chcąc sobie zapewnić zarobek, mnie **tylko** w niżej wymienionej parafii przynależny, postarałem się o kartę, pieczęcią parafialną zaopatrzoną, a mnie do roznoszenia upoważniającą i proszę, aby Szanowni Obywatele raczyli się przed odebraniem opłatków o tę kartę zapytać roznoszącego, a w razie nieokazania tejże opłatków nie przyjąć, gdyż zastępców żadnych nie będę miał.

2827 2 2 Z głębokim szacunkiem

Teofil Barański,

kościelny przy kościele parafialn. św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

Starszy praktykant

znajdzie umieszczenie **w handlu korzennym i win Józefa Pułczyńskiego ul. Długa. L. 13.** 2821 2 3

Dzierżawy

40 do 70 morgów pod Krakowem poszukuje się **od 1 lipca 1894 r.**

Zgłoszenia przyjmuje łaskawie p. **Mehoffer, Kraków, Niecała, 4.** 2730 4 6

Tajemnica

wygubienia wszelkich nieczystości i wyrzutów skórnych, jako to: zaskórników, wągrów, liszai, plam wątrobianych, cuchnącego potu itp polega na codziennem myciu mydłem

karbolowo-smołowo-siarczanem

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 45 ct. w aptece **Leona Rosnera, Kraków.** 1436 13 20

Na Gwiazdkę

kompletne

urządzenia na drzewko

od 1 złr. 50 ct., 2 złr. 50 ct., 5 złr. itd., jakoteż

pojedyncze ozdoby, lichtarzyki

itp. **po bajecznie niskich cenach**

poleca

S. W. NIEMOJOWSKI

fabryka niezrównanych tutek higienicznych,

Kraków, Sukiennice, 28.

Lwów, ulica Hetmańska, 24.

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły: 2741 3 5

Gall Jan

Sześć pieśni narodowych na chór męski.

1. Boże coś Polskę. 2. Z dymem pożarów. 3. Boże Ojcze Twoje dzieci. 4. Trzeci maj. 5. Pomoc dajcie mi rodacy. 6. Jeszcze Polska nie zginęła

Partytura i głosy 1 złr.

Głosy pojedyncze po 10 cnt.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 29 50

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, długów i zobowiązań mego małoletniego wnuka **Jana Kantego Fibicha,** kadeta kawaleryi, płacić nie będę, co ogłaszam jako przestrogę dla tych, którzyby mu kredytu udzielić chcieli. 2736 6 10

Jadwiga Straszewska.

Owoce południowe

paczka pocztowa 5 kilo najlepszych **pomarańcz** złr. 1·90, **cytryn** złr. 1·75, **daktyli** złr. 2·70; wszystkie trzy sorty razem 1 paczka złr. 2·20; **marony** złr 1·35, **kasztany** złr. 1·10, **orzechy** złr. 1·60, paczka 5 kilo suszonych owoców jako to: **fig stołowych, gruszek i prunelek sortowanych** 3 złr. — rozsyła wolne od kosztów za zaliczką

Valentin Osana

St. Peter bei Görz.

Bardzo staranne opakowanie przed mrozem.

Szpilki do fryzowania włosów.



Za pomocą tych szpilek może sobie każda dama w przeciągu kilku minut zrobić bez pomocy piękną **modną fryzurę.** Cena za karton z 4 szpilkami wraz z opisem nowej **nowej fryzury** 1 złr. w. a. Do nabycia we wszystkich sklepach fryzyerskich, galanteryjnych i składach perfum. Główny skład: **Wellisch, Frankl & Co., Wien, I., Fleischmarkt** 2626 7 10

Każdy kaszel

jak również wszelkie kataralne słabości narządów oddechowych, krtani, płuc, dalej **trudność w oddychaniu, zaduszkę, astmę, zaflegmienie, duszność, pieczenie w szyi,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najszybciej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, według przepisu lekarzy sporządzonego i przez lekarzy polecanego środka: **St. Grzegorza herbaty** po 50 cnt. za pakiet i należącego do tejże **St. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cent. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się.

Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke. Wien, V 2, Wimmergasse 33.**

Uprasza się należytość przysłać naprzód przekazem pocztowym. 2484 7 28

Majątek

7 klm. od Krakowa, obszaru 200 morgów wraz z inwentarzem żywym i martwym **do sprzedania.**

Wiadomość: **A. Turzański, Kraków, Hotel Krakowski.**

Pośrednictwo wykluczone. 2759 5 6

GOŁĘBIE

rasowe, **purcle** doskonale koziołkujące, **mewki, garłacze** pruskie, czarne, czerwone, kawowe, białe, siodłacze, na wysokich nogach opierzonych i t. d. Para od 1 złr. do 5 złr. 2839 2 3

W. Kosman, Żabno.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.